PT.Bibljoteka Jagiellońska

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 11 lipca 1938 r. | Codzienne korespondencje z prowincji | Nr. 188

Rywalizacja niemiecko-angielska nad Dunajem

Niemcy prą ku Bałkanom — Kontrakcja Wielkiej Brytanii — Funt szterling narzędziem walki — Stanowisko Polski

Bukareszt, 10. 7. (Tel. wł.) Przebywa tu p. Martins, minister pełnomocny i szef departamentu żeglugi morskiej, niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Podróż jego ma najprawdopodobniej na celu omówienie z rządem rumuńskim żeglugi na Dunaju. Kwestia ta bedzie także poruszona w czasie wizyty, jaką węgierski regent Horty, ma złożyć 20 sierpnia w Berlinie.

Przyłączenie Austrii do Niemiec otworzyło w całej pełni zagadnienie wpływów niemieckich na Bałkanach i dalej w kierunku Bagdadu. Od wieków naturalną drogą ekspansji niemieckiej na południowy wschód jest Dunaj. Znaczenie tej olbrzymiej rzeki, płynącej przez pięć państw, powiększa jeszcze możliwość połączenia jej z Renem.

Niemiecka ekspansja ekonomiczna zaznaczająca się coraz potężniej, a mająca przygotować grunt pod wpływy polityczne,

TRAFIŁA NA POTĘŻNEGO PRZECIWNIKA W OSOBIE ANGLII, KTÓRA NIEZMIERNIE ŻYWO ZAJMUJE SIĘ OSTATNIO PROBLEMAMI BAŁKAŃSKIMI.

Wyrazem tego zainteresowania

JEST UDZIELENIE TURCJI DWÓCH POŻYCZEK.

Jednej wynoszącej 10 milionów funtów, mającej stanowić podstawę do ożywionej wymiany towarowej między obu państwami, drugiej o wysokości sześciu milionów, przeznaczonej na zbrojenia morskie. Jak mówi „Financial News"

POŻYCZKA TA DOSKONALE ŁĄCZY STRONĘ POLITYCZNĄ I STRONĘ CZYSTO GOSPODARCZĄ POROZUMIENIA.

Nie trzeba z tego faktu wyciągać zbyt pochopnych wniosków o wyparciu gospodarczych wpływów niemieckich z Turcji. Choć zmalały one trochę ostatnimi czasy, na skutek zamrożenia należności tureckich w Trzeciej Rzeszy, ta ostatnia w 1937 roku zakupiła w Turcji towarów za 50 milionów funtów tureckich, podczas gdy Stany Zjednoczone znajdujące się na drugim miejscu tabeli, tylko za 19 milionów.

W każdym bądź razie

OPINIA ANGIELSKA WYRAŹNIE SIĘ SKŁANIA KU MYŚLI PRZYJŚCIA Z POMOCĄ GOSPODARCZĄ PAŃSTWOM EUROPY ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ.

Coraz częściej mówi się o pożyczkach angielskich dla Rumunii, Węgier i Polski. Rywalizacja angielsko-niemiecka daje się odczuć również w Grecji, gdzie w grę wchodzi przede wszystkim tytoń. Jednocześnie prasę niemiecką alarmują wiadomości, jakoby Anglia miała otrzymać koncesje górnicze w Jugosławii.

Walka toczy się na wielu frontach. Atutem Anglii jest funt sterling, z którym marka niemiecka nie może konkurować. Atutem Trzeciej Rzeszy jest Dunaj.

ROZWÓJ RYWALIZACJI ANGIELSKO-NIEMIECKIEJ MA I DLA POLSKI DONIOSŁE ZNACZENIE.

Zachowując poprawne stosunki z Niemcami, mamy jednak interes w tym, aby ekspansja Trzeciej Rzeszy została zahamowana, tym bardziej, że

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA ROZWINĘŁA OSTATNIO OŻYWIONĄ INICJATYWĘ OD ZATOKI FIŃSKIEJ DO MORZA CZARNEGO. INICJATYWA TA OBEJMUJE RÓWNIEŻ PAŃSTWA NADDUNAJSKIE.

CENTRALNA MAŁOPOLSKA
KASA OSZCZĘDNOŚCI
WE LWOWIE
(dawniej Galicyjska Kasa Oszczędności)
NAJSTARSZA INSTYTUCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA ZAŁOŻONA W 1843 R.
WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE Z GWARANCJĄ PAŃSTWA
Rachunki czekowe. - Rachunki bieżące. - Dyskont rymes. - Pożyczki wekslowe i hipoteczne. - Kupno, sprzedaż, lombard papierów wartościowych. - Inkaso. - Depozyty
Rezerwy 5,668.000 zł.
Zasięg działalności - cała Małopolska
Zamiejscowe wpłaty - P. K. O. 500.198

Modne kapelusze, koszule i krawaty
poleca we wielkim wyborze 3234
Antoni Kafka Lwów ul. HALICKA 4.

Tragiczny dzień Kłajpedy

Salwa policjantów niemieckich do wzburzonego tłumu Litwinów

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — l. r.) Współpracownik „Kuriera Porannego" J. Radzimiński w relacji z Kłajpedy opisuje bardzo interesujące szczegóły ostatnich zajść litewsko-niemieckich w Kłajpedzie. Pisze on mianowicie:

Elementy spod znaku haseł narodowo - socjalistycznych sprowokowały świadomie głośne zaburzenia w Kłajpedzie, które do dziś dnia pozostawiły po sobie ślady w postaci wzburzenia umysłów litewskich.

OSTATNI KONFLIKT

spowodowało przybycie do Kłajpedy kursującego między portami niemieckimi a portami bałtyckimi, wśród nich zaś Kłajpedą, niemieckiego statku „Hansastadt Danzig". Statek ten został powitany okrzykami

„SIEG-HEIL!"

przez zgromadzony w porcie tłum Niemców. Wyłamawszy płot, tłum manifestował, wznosząc ręce w pozdrowieniu narodowo-socjalistycznym i krzyczał:

EIN VOLK, EIN REICH, EIN FUEHRER!

Po dłuższej chwili podpłynął ku wybrzeżu litewski łamacz lodów „Perkunas" i przy pomocy motopompy lejąc strumienie wody usiłował rozpędzić manifestantów. Jednak tłum nie ustąpił. Manifestanci

OBRZUCILI KAMIENIAMI ŁAMACZ LODÓW I LITEWSKICH STRAŻNIKÓW GRANICZNYCH.

Po odpłynięciu statku na wybrzeże przybyli litewscy robotnicy portowi, którzy usiłowali przy pomocy kamieni rozpędzić Niemców. Doszło do nowego powikłania.

KAMIENIE, RZUCONE PRZEZ ROBOTNIKÓW LITEWSKICH, TRAFIŁY POLICJANTÓW NIEMIECKICH,

którzy przypatrywali się bójce i nie mieszali się do walki. W odpowiedzi na pociski policjanci krajowi zarepetowali karabiny i rewolwery i bez salwy ostrzegawczej

STRZELILI PROSTO W TŁUM.

Rezultatem było zabicie jednego Litwina, ciężkie zranienie dwóch innych Litwinów, którzy potem zmarli w szpitalu, i poranienie kilkunastu innych.

W następnych dniach jacyś nieznani sprawcy poranili nożami kilku robotników litewskich. Na porządku dziennym jest wybijanie szyb wystawowych w sklepach litewskich.

Dla uniknięcia nowych konfliktów Seedienst Ostpreussen wydało polecenie, na mocy którego

PRZERWANO KOMUNIKACJĘ Z KŁAJPEDĄ.

Na górze zamkowej w Wilnie

po rozkopaniu gruzu odkryto tajemniczą budowlę

Wilno, 10. 7. (PAT) Prace wykopaliskowe prowadzone od paru miesięcy na Górze zamkowej w Wilnie przez mgr. Kietlińską pod kierownictwem rektora Wł. Antoniewicza, dały w ostatnich dniach niezwykle ciekawe rezultaty.

Po zdjęciu warstw gruzu natrafiono na wczesnohistoryczne warstwy kulturowe, w których zaczynają się pokazywać jakieś konstrukcje drewniane. Jak dotychczas, na odcinku tym znaleziono branzoletę ze stylizowaną główką zwierzęcą, brząkadło bronzowe typu bałtyckiego oraz prymitywną ceramikę przeważnie z falistym ornamentem.

Okazyjna tania sprzedaż
z powodu rekonstrukcji lokalu TOREBKI DAMSKIE, WYROBY SKÓRZANE
KOSMETYKI — PERFUMERIA
ENIS
PLAC MARJACKI 7.

Reforma podatku przemysłowego i obniżenia opłat za karty rejestracyjne

Warszawa, 10. 7. Stawka podatku obrotowego została podniesiona o 0,5 pro mille. Podwyżka ta przy jednoczesnym uwzględnieniu znacznego obniżenia opłat za karty rejestracyjne w porównaniu do dzisiejszych cen świadectw przemysłowych, daje w konsekwencji ten efekt, że przeprowadzona reforma podatku przemysłowego dla znacznej ilości przede wszystkim mniejszych i średnich przedsiębiorstw handlowych będzie rzeczywistą ulgą w zakresie obciążenia podatkowego. Stawki podatku obrotowego dla przed siębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych nie zostaną podwyższone.

Za przykładem państw zachodnich

Organizacja szkolnictwa zawodowego i opieki nad młodzieżą rzemieślniczą

Warszawa, 10. 7. (PAT) Pod przewodnictwem min. Świętosławskiego odbyła się konferencja w sprawie zagadnień szkolnictwa zawodowego dokształcającego. Tematem konferencji było omówienie planów ogólnych, dotyczących dalszego rozwoju dokształcającego. Przy opracowywaniu tych planów brane są pod uwagę doświadczenia, poczynione w tej dziedzinie w państwach zachodnich.

W szczegółach omówiono obecną organizację opieki i kształcenia młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, handlu i rzemiośle, przyczym rozpatrywano zagadnienie dopływu młodzieży do szkół dokształcających ze środowisk wiejskich.

Kłopotliwa sytuacja Stronnictwa Narodowego

po sensacyjnej enuncjacji adwokata Pierackiego

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — l. r.). W kołach politycznych komentują zakłopotanie prasy Stronnictwa Narodowego, spowodowane wystąpieniem dziekana lwowskiej Rady Adwokackiej, a równocześnie b. posła i wybitnego leadera Stron. Narodowego, adwokata dr Jana Pierackiego. Enuncjacja złożona przez dr Pierackiego po wyborze na dziekana na Radzie Adwokackiej we Lwowie wywołała dużą sensację, ponieważ, jak wiadomo

ADW. PIERACKI PODKREŚLIŁ PEŁNĄ CELOWOŚĆ ZARZĄDZENIA O ZAMKNIĘCIU LIST ADWOKACKICH,

wbrew stanowisku oficjalnej prasy Stron. Narodowego, która oświadczyła, że zarządzenie to idzie na rękę interesom żydowskim. Enuncjację dra Pierackiego przedrukował prawie w całości „Kurier Poranny" i zaopatrzył ją w komentarze. W sferach Stronnictwa Narodowego cała sprawa wywołała zamieszanie, co ujawniło się w sta nowisku prasy partyjnej.

„WARSZ. DZIENNIK NARODOWY" SKONFISKOWAŁ POLITYCZNĄ CZĘŚĆ ENUNCJACJI,

gdzie była właśnie pozytywna ocena zarządzenia min. Grabowskiego, a

„KURIER POZNAŃSKI" SKONFISKOWAŁ CAŁE PRZEMÓWIENIE ADW. PIERACKIEGO.

Oficjalne koła partii są bardzo niezadowolone z wystąpienia adw. Pierackiego, uważając, że daje ono silny atut czynnikom rządowym i niszczy mozolną kampanię partii zdążającej do osłabienia wrażenia, jakie wywołują w społeczeństwie poczynania rządu, skierowane przeciwko Żydom. Według kół dobrze poinformowanych sprawa przemówienia w lwowskiej Radzie Adwokackiej będzie miała podobno w partii dalsze następstwa, tym bardziej, że

ZA ADW. PIERACKIM ZAANGAŻOWAŁ SIĘ ORGAN STRON. NARODOWEGO WE LWOWIE,

ogłaszając mowę jego in extenso. W warszawskich sferach Stronnictwa Narodowego uważają to z punktu widzenia interesów partyjnych za gaffę ze strony miejscowych czynników partyjnych. Sprawa wywołuje w kołach politycznych duże zainteresowanie, ponieważ świadczy o bardzo charakterystycznych przemianach,nawet wśród czołowych przedstawicieli Stronnictwa Narodowego.

Dziennikarze węgierscy w Warszawie

Warszawa, 10. 7. W dniu wczorajszym przybyła do stolicy wycieczka dziennikarzy węgierskich, w skład któ rej wchodzą redaktorzy najpoważniejszych pism węgierskich. Wycieczka, powracając z Finlandii, zatrzymała się w Warszawie celem zapoznania się z zagadnieniami gospodarczymi Polski.

Z zagrożonej Czecho-Słowacji

Rotszyldowie uciekają do Anglii

Mor. Ostrawa, 10. 7. (PAT.) Prasa czeska podaje, że Rotszyldowie z linii wiedeńskiej, którzy do niedawna byli współwłaścicielami zakładów Witkowickich, a do dziś jeszcze są właścicielami rozległych majątków ziemskich na Śląsku orawskim i hulczyńskim, zwolna likwidują swe stosunki majątkowe na terenie Czecho - Słowacji i przenoszą się do Anglii.

W tych dniach wywieziono przez Pragę do Anglii z zamku Rotszyldów w Szilerżowicach wszelkie zbiory muzealne, wiele cennych zabytków i kosztowności.

Czeska prasa narodowo - socjalistyczna domaga się stanowczo — zabronienia Rotszyldom wywozu do Anglii całego majątku, wypracowanego ręką czeskiego robotnika.

KRÓTKI CZAS TYLKO! KRÓTKI CZAS TYLKO!

OKAZYJNA SPRZEDAŻ ubrań i palt sukiennych, płóciennych męskich i damskich, marynarek sportowych i t. p.

w fabryce ubiorów Roth i Ruhdörfer Lwów, Legionów 3, I. p. (nad kinem Palace) 3549

Mianowanie w O. Z. N.

Przewodniczący Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie powołał na stanowisko wiceprzewodniczącego Obwodu Lwów—południe p. naczelnika dr. Bolesława Rowickiego.

Pierwszy w Polsce samolot dziennikarski

Warszawa, 10. 7. (PAT) Na terenie Aeroklubu Warszawskiego odbyła się uroczystość przekazania Klubowi Sprawozdawców Lotniczych samolotu RWD 13, ofiarowanego przez LOPP dla potrzeb dziennikarstwa polskiego. Uroczystość zgromadziła szereg osobistości ze świata lotniczego z prezesem LOPP gen. Berbeckim na czele. Dziennikarzy reprezentowali: wiceprezes Związku Dziennikarzy R.P. Wieczyński, prezes Syndykatu Warszawskiego Wiewiórski, prezes Klubu Sprawozdawców parlamentarnych Osbergerowa, redaktorzy pism codziennych i członkowie Klubu Sprawozdawców Lotniczych z prezesem Miciukiewiczem na czele.

Samolot ma znaki SP—BFB i zaopatrzony jest w tabliczkę z napisem „LOPP — Klubowi Sprawozdawców Lotniczych".

Jutro Pracy usprawiedliwia świętokradzki napad

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł. — l. r.) Bardzo znamienne, bo usprawiedliwiające stanowisko zajął organ grupy Jutra Pracy w sprawie głośnego zajścia w kościele Św. Jacka w Warszawie. Jutro Pracy pisze mianowicie, że było to następstwem „nieszczęśliwego pomysłu usadowienia po czcigodnym księdzu Trzeciaku księdza Pudera", co w rezultacie dało „opłakane wyniki".

W kołach politycznych zwrócono uwagę na powyższy organ grupy Jutra Pracy, gdyż nawet Stronnictwo Narodowe nie zajęło w tej sprawie stanowiska tak usprawiedliwiającego świętokradztwo. Szczególniejsze oburzenie wywołał artykuł Jutra Pracy w kołach katolickich.



Transmisja radiowa obrad O.Z.N.

Warszawa, 10. 7. (PAT) Dziś o godzinie 11.10 Polskie Radio transmituje z sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie Okręgu stołecznego O.Z.N.

Szowinistyczna „miłość" czeskiego Sokoła

Mor. Ostrawa, 10. 7. (PAT.) Odpowiadając na liczne komentarze prasy czeskiej w sprawie nieobecności Sokołów polskich na wszechsłowiańskim zlocie w Pradze, zapewniające o braterskiej miłości i serdeczności z jaką spotkałby się Sokół polski w Pradze, — „Dziennik Polski" podkreśla, że okrzyki i toasty na bankietach nie mogą być w żadnym wypadku sprawdzianem tej miłości. Zwłaszcza „Sokołowi" czeskiemu nie wolno mówić o braterskiej miłości w chwili, gdy nic na lepsze nie zmieniło się w ciężkim położeniu ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i gdy każde wystąpienie czeskiego „Sokoła" w tym terenie nacechowane jest wrogim, szowinistycznym stosunkiem do wszystkiego, co polskie.

Czego nie wolno Żydom niemieckim

Berlin, 10. 7. (PAT) Rząd Rzeszy wydał ustawę, na mocy której zakazane zostały Żydom następujące zajęcia: udzielanie informacyj o stosunkach majątkowych lub osobistych, handel gruntami, pośrednictwo w handlu nieruchomościami, zarząd domami i majątkami ziemskimi, pośrednictwo w sprawach matrymonialnych z wyjątkiem pośrednictwa w sprawach matrymonialnych pomiędzy Żydami. Przekroczenie tych zakazów będzie karane więzieniem.

Sprawozdawcy parlamentarni u marsz. Sławka

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Marszałek Sejmu Walery Sławek, przyjął w dniu dzisiejszym prezydium klubu sprawozdawców parlamentarnych w osobach: red. Osbergerowej, Szrojta i Michalskiego.

Obrady nad wychodźctwem żydowskim

Problem wychodźctwa politycznego nie jest nowy. Nie sięgając czasów przedwojennych, przypomnieć trzeba, że po wojnie rewolucja rosyjska dosłownie zalała państwa europejskie, a nieco później i pozaeuropejskie wielką falą t. zw. „białych emigrantów", pozbawionych nie tylko środków do życia, ale i przynależności państwowej. Instancje międzynarodowe zabrały się do rozwiązywania problemu emigracji rosyjskiej z punktu widzenia administracyjnego. Nie troszczono się o dostarczenie wychodźcom z Rosji pracy, nie dano im terenów osiedlenia. Zaopatrzono ich w paszporty, wydawane przez t. zw. Urząd Nansenowski, ułatwiono im krążenie po świecie i — na tym koniec. Chleb „jakoś" znaleźli — jeden urządził się gorzej, jeden lepiej. Do dziś wielcy książęta, spokrewnieni z panującym domem Romanowów, kierują taksówkami paryskimi i nowojorskimi, do dziś postać kelnera-księcia-generała gwardii carskiej jest ulubionym tematem autorów scenariuszów filmowych i fars teatralnych.

Pierwsze echa z Evian zdają się wskazywać, że konferencja, w której biorą udział przedstawiciele 32-ch państw świata, ma zamiar wkroczyć na utarty ślad, wydeptany przez Urząd Nansenowski. Nie widać — jak dotąd, ażeby przedstawiciele państw, rozporządzających wręcz olbrzymimi terytoriami osiedleńczymi, mieli zamiar otworzyć dostęp do nich masie emigrantów żydowskich z Niemiec, Austrii i nie tylko z tych krajów. Wydaje się, że znów mowa będzie o paszportach, wizach, pobytach stałych i tranzytowych przy nieodzownym pomstowaniu na rządy tych krajów, które uznały, że są żywiołem żydowskim przeludnione.

Źle byłoby, gdyby się organizatorzy konferencji w Evian łudzili, że stempelek na paszporcie, a nawet cały nowy paszport międzynarodowy rozwiązał zagadnienie, wielkie i doniosłe zagadnienie, którym bezsprzecznie jest sprawa zmniejszenia ilości ludności żydowskiej w niektórych krajach europejskich. Byłoby źle, gdyby zjazd w Evian uznał, że zagadnienie wychodźctwa żydowskiego, to tylko sprawa administracyjno-komunikacyjna. Czas bowiem najwyższy po temu, ażeby instancje międzynarodowe doceniły wagę tego problemu i przyszły do przekonania, że przepisy paszportowe, to rzecz całkiem drugorzędna, a rozwiązać problem istotny można tylko wtedy, kiedy się uzna jego charakter demograficzno-gospodarczy.

Oprócz wychodźctwa żydowskiego z Niemiec i Austrii istnieje przecież zagadnienie emigracji żydowskiej z innych krajów Europy środkowej — z Polski, Rumunii, z Węgier. Zarówno dla tych rzesz ludności żydowskiej, które już opuściły niektóre z tych krajów, jak i dla tych daleko większych, które opuszczą je w przyszłości, nie tylko o paszporty i wizy, ale o pracę i chleb należy się troszczyć. O miejsce pracy, o możliwość osiedlenia się. Postulaty emigracji żydowskiej dotyczą rozszerzenia możliwości wyjazdowych do Palestyny, otwarcia granic Ameryki Północnej i Południowej, Australii, niektórych klimatycznie dostępnych krajów afrykańskich, dopuszczenia emigrantów żydowskich do pracy osadniczej i do tych wszystkich możliwości, które rozwoj osadnictwa kolonizacyjnego daje. Do tych postulatów w pełni przyłączają się państwa, zainteresowane w rozszerzeniu emigracji żydowskiej.

Wśród zebranych w Evian musi rozlec się głos rozsądku i trzeźwej oceny sytuacji ludności żydowskiej w Europie. Analiza tej sytuacji musi doprowadzić do podjęcia nie połowicznego i czysto formalnego, ale rzeczywistego, realnego wysiłku, zmierzającego równocześnie do ulżenia doli Żydów i przyczynienia się do unormowania problemów demo-ekonomicznych tych państw europejskich, które poszukują warsztatów pracy dla swej własnej ludności.

Konferencja w Evian oddałaby rzetelną usługę światu żydowskiemu i nie-żydowskiemu, gdyby na stole jej obrad z ołówkiem w ręku zaczęto wydzielać pierwsze kontyngenty dla emigracji żydowskiej. Takie jest bowiem jej rzeczywiste zadanie. Rozwiązania wąskie, albo rozwiązania formalno-administracyjne — to będą rozwiązania ż a d n e.

Vigil.

Mowa posła Krzeczunowicza

wygłoszona 7 VII. b. r. podczas dyskusji nad ordynacją wyborczą do gromad i gmin

Wysoka Izbo! Projekt ustawy, który rozpatrujemy, jest bardziej może doniosłym niżby się z samego jego tytułu wydawało. Najpierw zdajmy sobie sprawę jaki jest jego zasięg osobowy. Dotyczy on wyborów wiejskich, poza tym dotyczy i miast niewydzielonych ze względu na wybory do rad powiatowych. A zatem powiedzieć można krótko, że około 80 procent ludności jest zainteresowanych tą ustawą.

Następnie i przede wszystkim rozważyć tu należy czym ma być samorząd. Nie znam dziedziny prawa publicznego, w której by była większa rozbieżność zdań jak tutaj; od „naturalnych praw" gminy począwszy, na wzorze starogreckiej polis opartych, która to polis nie była niczym innym jak państwem, aż do ścisłego powiązania samorządu z administracją jak n. p. w naszej ustawie z r. 1933, powiązania stale pogarszanego przez złe praktyki państwowych władz nadzorczych.

Projekt ustawy, który rozpatrujemy, jest **OGROMNYM POSTĘPEM W STOSUNKU DO DZISIEJSZEGO STANU PRAWNEGO.** Ustawa z r. 1933 oddawała Rządowi prawo unormowania wyborów w drodze rozporządzeń i regulaminów, dając tylko najbardziej ogólnikowe ramowe przepisy w tym względzie. Dziś te rzeczy mają być ulepszone. Prawo wyborcze ma się stać normą ustawową, a zatem normą, która nie może być zmieniona przez Rząd, czy Ministra Spraw Wewnętrznych, jak to miało miejsce dotychczas, lecz może ulec zmianie tylko w drodze ustawowej. A zatem przepisy te nabierają poważnej stałości. — **JEST TO BEZWZGLĘDNIE POŻYTECZNE, GDYŻ DO TEJ PORY TA ZMIENNOŚĆ PRZEPISÓW DAWAŁA SIĘ WE ZNAKI,** robiła wrażenie, że umyślnie są one tak łatwo zmienne, aby akt wyborczy utrudnić, aby utrudnić wyborcom zapoznanie się ze szczegółami przepisów obowiązujących. Dziś te rzeczy przechodzą do historii. Dziś już ustawa mogąca być zmieniona tylko przez Sejm, będzie te rzeczy normowała. Jest to ten ogromny postęp w porównaniu do dzisiejszych stosunków prawnych w dziedzinie prawa wyborczego do samorządów.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej normom prawnym, które ustawa ta zawiera. — Wiemy, że nie spotkała się ona z jednomyślnym przyjęciem opinii publicznej mimo tych dobrych stron projektu, o czym już wspominałem. Zarzucano temu projektowi ustawy cały szereg błędów, o najważniejszych pragnę tu kilka słów powiedzieć.

A więc przede wszystkim pośredniość wyborów. Tylko do rad gromadzkich są wybory bezpośrednie, wyższe instancje są wybierane pośrednio przez niższe instancje samorządowe.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że mamy wybory bezpośrednie do Sejmu, że mamy bezpośrednie wybory do gromady, że mieliśmy stosując się do zwolenników jak najdalej idących i wszędzie sięgającą bezpośredniość, wprowadzić również bezpośrednie wybory do gmin, rad powiatowych i przyszłych rad wojewódzkich, no to uświadomi sobie Wysoka Izba łatwo, że ten obywatel nic innego by nie robił przez czas pięcioletniej kadencji, tylko by ciągle przez cały ten czas do któregoś z tych ciał samorządowych czy ustawodawczych wybierał. Odciągałoby go to niewątpliwie od normalnej pracy twórczej. I dlatego za daleko posunięta zasada bezpośredniości byłaby raczej szkodliwa, nie mówiąc o tym, że inną byłaby fizjognomia poszczególnych instytucji samorządowych i nie byłyby one tak blisko ze sobą powiązane, jak właśnie przy zasadzie pośredniości wyborów.

Inną sprawą jest podział na okręgi wyborcze. Tu zarzut może mieć znaczenie poważniejszej cechy słuszności. Wszak podział na okręgi jest pozostawiony swobodnemu uznaniu władzy administracyjnej. Tu może się ujawnić pewna dowolność, może być tą drogą pośrednią wywierany pewien wpływ na akt wyborczy. Ale, Wysoka Izbo, jeżeli uświadomimy sobie, jak różnorodne są stosunki w Polsce, od małych gromad po kilkudziesięciu mieszkańców liczących, aż do gromad liczących ich wiele tysięcy, od gromad górskich do nizinnych, od gromad narodowościowo jednolitych, do gromad narodowościowo mieszanych, — to zrozumiemy, że w tym wypadku musi być pozostawiona do pewnego stopnia wolna ręka, ażeby w ten sposób ukształtować akt wyborczy, aby był nie tylko najdogodniejszy dla ludności zainteresowanej, ale ażeby wszyscy zainteresowani, każdy najdrobniejszy przysiółek danej gromady mógł być odpowiednio w swojej radzie gromadzkiej reprezentowany.

Komisja wprowadziła jedną zasadniczą zmianę: zniosła jednomandatowe okręgi, te, które mogły być największym kamieniem obrazy, jeżeli chodzi o dawanie administracji możliwości pewnej dowolności, pewnego wpływania na wybory. Zniosła Komisja te okręgi, które mogły być może dla poszczególnych jednostek uprzywilejowanych stworzone. Te nie istnieją. — Istnieją w tym projekcie tylko okręgi dwu-mandatowe i więcej mandatowe.

Następnie, Wysoka Izbo, zasada proporcjonalności — ta niedawno wynaleziona źrenica wolności, która ma gwarantować najpełniejszą wolność, najpełniejszy obraz woli wyborców. Zasada ta jest w ustawie niniejszej utrzymana, chociażby przez wielomandatowość wszystkich okręgów, przewidzianych w niniejszej ustawie we wszystkich instancjach wyborczych. Nie jest jednak ona utrzymana w tej czystości, w jakiej widzieliśmy ją w dawnej ordynacji wyborczej sejmowej i w dawnej ordynacji samorządowej, gdzie o wszystkim decydowała lista wyborcza, numer listy wyborczej. Od tej zasady dawno już odstąpiliśmy. Okazało się, że ludność wiejska, wybierająca w swej gromadzie swoich znajomych, swoich sąsiadów, swoich kumów, nie chce głosować na numery, chce głosować na osobiście sobie znajomych kandydatów. A zatem wprowadziwszy listy wyborcze jako praktyczny sposób zgłaszania kandydatów, ustawa ta wprowadza listy wolne, umożliwiające każdemu z wyborców wybranie sobie po imieniu i nazwisku tego kandydata, do którego ma największe zaufanie. I to uważamy za najwłaściwsze umożliwienie pełnego ujawnienia się woli wyborców.

Tak wyglądałyby ogólnie wziąwszy zasady niniejszej ustawy. Komisja wykonała jednak jeszcze jedno zadanie, zadanie bardzo poważne, zadanie, które idzie w kierunku wskazanym w motywach projektu rządowego, które otwiera drogę tym celom, które sobie założy Rząd, składając ten projekt ustawy. Rząd dąży do czystych wyborów, Rząd chce przekreślić to, co miało miejsce w przeszłości, te narzekania, które były na nacisk administracji, na utrudnianie wyborcy swobodnego wypowiadania swojej woli. Komisja rozumiejąc w ten a nie inny sposób swoje zadanie, powprowadzała cały szereg poprawek, które usunęły wszelkie możliwości tego rodzaju wpływów ubocznych, które mogły w czym kolwiek czystości aktu wyborczego zagrażać.

Ponad to wprowadziła jedną jeszcze zasadniczą nowość, t. j. obniżyła wiek wyborczy, wiek dla biernego prawa wyborczego z 30 na 27 lat. Uznaliśmy, zdaje się z pełnym uzasadnieniem pewnym, że wiek radnego gromadzkiego, jego doświadczenie życiowe nie musi być równe wiekowi przewidzianemu dla posła na Sejm. Uznaliśmy, że należy i ludzi młodszych wciągać do pracy publicznej, społecznej, samorządowej i dlatego przesunęliśmy granicę wieku do pośredniej granicy między 24 latami dla prawa czynnego, a przewidzianymi w projekcie 30 latami dla prawa biernego i oznaczyliśmy ten wiek na lat 27.

W dalszych wywodach mowca scharakteryzował poprawki wprowadzone przez Komisję do projektu rządowego.

Dwutorowa administracja stołeczna
musi ulec likwidacji

Warszawa, 9. 7. (PAT) Z kolei pos. Hoppe zreferował rządowy projekt ustawy o samorządzie gminy m. stoł. Warszawy.

Jednym z zadań posła — mówił poseł Hoppe — to odtwarzanie w Sejmie prawdziwego głosu terenu, muszę stwierdzić i podkreślam to na komisji, że opinia stolicy nie jest zachwycona projektem. Tak jak przy prawie wyborczym nie rozpędziliśmy ciążącej nad życiem naszych miast czarnej chmury żydostwa, tak dziś inne żywotne strukturalne sprawy zostają obok nas.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnym z następującymi rezolucjami:

1) Sejm wzywa Rząd do pełnego likwidowania kosztownego, kłopotliwego dla obywatela a niebezpiecznego dla powagi władz problemu dwutorowości administracji stołecznej, 2) Sejm wzywa Rząd do zrewidowania zakresu uprawnień komisji planu regionalnego i przedłożenia Izbom odpowiednich wniosków ustawodawczych.

Pos Kopeć podnosi, że wczoraisze głosowanie nad ustawami samorządowymi nie zostawia mu żadnych wątpliwości co do wyników głosowania nad tą ustawą, jeśli zaś idzie o współdziałanie z nim społeczeństwa, to pamiętać trzeba, że w Warszawie od jedenastu lat nie było już wyborów, od ośmiu lat rządzi nią tymczasowość, od lat zaś czterech pozbawiona jest nadzoru czynnika obywatelskiego.

Na ostatnią drogę
Żołnierzowi I Brygady

Warszawa, 9. 7. (PAT) Na pogrzebie śp. Romana Starzyńskiego min. K. Libicki wygłosił przemówienie, mówiąc m in.:

Z głębokim żalem i wzruszeniem staję dziś wobec słuchaczy. Żegnać mam towarzysza broni i towarzysza pracy. Wojna nauczyła nas patrzeć śmierci w oczy bez zmrużenia powiek, ale gdy nie na polu walki przecina się nić pełnego energii twórczej i zapału pracy życia, żal staje się jeszcze głębszy.

Roman Starzyński, wierny żołnierz Józefa Piłsudskiego, poszedł wspólną nam drogą życia, zaszczytna i ciężką. Organizacje niepodległościowe młodzieży szkół średnich, Zwiazek walki czynnej, Strzelec, Legiony, kraty Beniaminowa, POW, wojna polska — oto etapy tej drogi, na której zbieral najwyższe odznaki bojowe, na której steral zdrowie. Kształciła go twarda szkoła Komendanta.

Postawiony na posterunku ciężkim, poświęcił mu całą energię życiową. Rozbudował radiofonię polską ponad wszelkie obliczenia. Oddajmy cześć pamięci Romana Starzyńskiego, dyrektora naczelnego Polskiego Radia, oficera Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego, majora dyplomowanego Wojska Polskiego, Kawalera Krzyża Srebrnego „Virtuti Militari" i innych odznaczeń bojowych.

Następnie przemówił mir. dr. Lipiński, żegnając Zmarłego imieniem Związku Legionistów.

Krótkie spięcie kabli elektrycznych
spowodowały groźne eksplozje

Poznań, 9. 7. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpiły w dwóch różnych punktach miasta dwa wybuchy w skrzynce kabli elektrycznych. Pierwszy wypadek wydarzył się na Placu Katedralnym, a spowodowany został wbiciem przez robotników pracujących przy układaniu chodników, nalika żelaznego w kabel elektryczny o napięciu 440 volt. Wskutek powstałego krótkiego spięcia nastąpił wybuch w skrzyni kablowej, oddalonej o 40 mtr. od miejsca uszkodzenia kabla. Bezpośrednio pi eksplozji

buchnely z ziemi płomienie, które ugasiła straż pożarna.

W następstwie uszkodzenia kabla sąsiednie ulice zostały pozbawione dopływu prądu.

Podobny wypadek wydarzył się w parę godzin później przy narożniku ul. Kraszewskiego i Słowackiego. Wskutek wybuchu w skrzynce kabli

przechodzaca kobieta doznała obrażeń i okaleczeń nóg.

Przyczyny drugiego wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Pretensje ukraińskie

Ag. „Echo" donosi: Ukraińcy w Czecho-Słowacji za pośrednictwem Ruskiej Rady Narodowej w Użhorodzie zgłosili rządowi praskiemu dezyderaty: 1. utworzenia osobnego ministerstwa, 2. rozciągnięcia władzy gubernatora Rusi na wszystkie działy miejscowej administracji państwowej i 3,66 prc. posad obsadzenie wyłącznie Ukraińcami.

Masowe ginięcie
pszczół w Małopolsce

Warszawa, 9. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z wielu stron Małopolski donoszą o masowym ginięciu pszczół. Rozmiary klęski są bardzo duże, gdyż dotknęła ona już kilka tysięcy osad. Zimne noce, deszcze i burze przyczyniły się głównie do tej kleski.

Z ESTRADY
Mira Zimińska
Mieczysław Fogg

Wieczór piosenek i parodyi w interpretacji gości z Warszawy, Miry Zimińskiej i Mieczysława Fogga wypadł bardzo dobrze. Zimińska, mimo wrodzonych skłonności do satyry i złośliwego kpiarstwa, nie wychodzi poza granice dobrego smaku. Mimika i gest są jej głównymi środkami ekspresji, tak znakomicie wystudiowanymi, że robia wrażenie zupełnie niewystudiowanych. Nie mniej naturalnie wypadł jej bezpośredni kontakt z publicznością.

Fogg nie rozczarował tych, którzy jego piosenek z przyjemnością słuchają przez radio. Artysta dyskretnie i wytwornie operuje swym miłym, par excellence nastrojowym głosem. Jego dykcja jest bez zarzutu. Publiczność goraco oklaskiwała artystów, domagając się wciąż nowych naddatków. **(O.)**

Poselski wiec sprawozdawczy

Odbył się w Buczaczu wiec sprawozdawczy poselski, na który przybyli posłowie Wagner, Ostafin i Zyborski. Obszerne przemówienie o ogólnym położeniu Państwa wygłosił poseł Wagner, po czym pos. Ostafin sprecyzował usiłowania rządu w kierunku podniesienia rolnictwa. Na zapytania wysunięte w toku dyskusji odpowiadał wyczerpująco poseł Wagner.

Akces do Zw. Młodej Polski

Ag. „Echo" donosi: Wśród działaczy młodzieżowych mówi się, iż w ciągu bieżącego miesiąca do Związku Młodej Polski przystąpić ma grupa działaczy jednej z robotniczych organizacyj młodzieżowych. Przystąpienie to, które — jak zapowiadają — ma być nielada sensacją, wzmocni poważnie zasięg działania Z.M.P.

Nieśwież odżył...

Ag. „Echo" podaje: Donoszą nam z Wilna o konferencji przywódców konserwatyzmu polskiego, która odbyć się miała w Nieświeżu u ks. Janusza Radziwiłła. Na zebraniu tym omawiana była sprawa usunięcia rozdźwięków, jakie ostatnio dały się zauważyć między grupami konserwatystów poznańskich, warszawskich oraz „Słowa" wileńskiego.

Remarque
pozbawiony obywatelstwa

Berlin, 9. 7. (PAT) Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również Paweł Maria Remarque, autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej „Na Zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna".

Pożeracze przestrzeni
Rekordowy lot eskadry angielskiej

Londyn, 9. 7. (PAT) 4 brytyjskie samoloty wojskowe dokonały rekordowego lotu zbiorowego. Samoloty wystartowały wczoraj o godz. 4 rano z m. Cranvell (Lincolnshire) i dokonały lotu nad Belgią, Niemcami, Włochami, Jugosławią, Albania, Grecją, dalej w drodze na wschód dotarły do zatoki perskiej, po czym powróciły do Ismailii (Egipt), gdzie pomyślnie wylądowały.

Trasa lotu wyniosła około 7 tysięcy kilometrów. Samoloty przebyły ją w ciągu 32 godzin, robiąc przeciętnie na godzinę 216 kilometrów.

Blum niezadowolony
z orzeczenia sądu francuskiego
w procesie o złoto hiszpańskie

Paryż, 9. 7. (PAT) Wyrok paryskiego sądu okręgowego, odrzucający powództwo banku rządu hiszpańskiego w Barcelonie w sprawie złota zdeponowanego w banku Francji i odsyłający tę sprawę ponownie przed zwykły sąd francuski, **budzi duże niezadowolenie lewicowych kół francuskich. Dzienniki skrajnie lewicowe, a w szczególności „Humanite" atakuja sędziów paryskich, iż wydali takie orzeczenie, wbrew stanowisku prokuratora państwa, który popierał stanowisko przedstawicieli Barcelony.**

W dzisiejszym „Populaire" b. premier Blum występuje z artykułem wstępnym, w którym podkreślając, że **sprawa nie jest bynajmniej ostatecznie przesądzona, domaga sie od rządu, aby ze swej strony wpłynął na przyspieszenie procedury.**

P. Szpotański zawiaduje
agendami „Polskiego Radia"

Warszawa, 9. 7. (PAT) Zgodnie z art. 383 par. 1 kodeksu handlowego Rada nadzorcza sp. akc. „Polskie Radio" na posiedzeniu w dn. 8 lipca 1938 r. delegowała wiceprezesa Rady p. Tadeusza Szpotańskiego do czasowego wykonywania czynności Zarządu do chwili zwołania walnego zgromadzenia sp. akc. „Polskie Radio"

Skrytobójcze morderstwo

Rudki, (Tel. wł.) Dn. 5 bm. około godz. 19-ej w Koropużu, pow. rudeckiego, zamordowany został we własnym mieszkaniu w sposób skrytobójczy Michał Sawrocki, liczący lat 62 z zawodu rolnik. Denat otrzymał kilka ciosów jakimś tępym narzędziem w głowę, a następnie został uduszony.

Zwłoki pozostawiono do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej, oraz zawiadomiono sąd grodzki w Rudkach i prokuraturę s. o. w Samborze. Organa P.P. są już na tropie sprawcy morderstwa.

Interwencja rządowa w Łodzi

Ag. „Echo" donosi z Łodzi: Władze łódzkie wezwały na konferencję opozycyjnie względem Synodu kościoła ewangelicko-augsburskiego nastawionych pastorów Niemców i zapowiedziały, że rząd nie zamierza dłużej tolerować wywrotowej akcji i organizacji niemiecko-pastorskiej i szowinistycznie nastawionego Volskverbandu. **Pastorzy-Niemcy, którzy nie mają polskiego obywatelstwa a uprawiają politykę, będą bezwarunkowo w najkrótszym czasie wysiedleni.**

„Ludzie Wisły"
(„CASINO")

Nareszcie nowy temat, oryginalne zdjęcia i niebanalne pomysły reżyserskie w tym ostatnim filmie polskim! Tematem „Ludzi Wisły" jest życie oryginalnej klasy ludzi, trudniącej się flisactwem. To życie zostało ujęte w ramy emocjonującego dramatu, rozgrywającego się na tle swoistym czarem przepojonych krajobrazów nadwiślańskich. Gra Stanisławy Wysockiej, Benity i Pichelskiego znakomita.

Mimo pewnych jeszcze niedociągnięć reżyserskich i technicznych, „Ludzie Wisły" są dużym krokiem naprzód w kinematografii polskiej i stanowią jej wartościowy dorobek. **(O.)**

Praca OZN musi trwać tak długo,

dopóki ostatni rzetelny Polak nie znajdzie się w naszym Obozie

(Sprawozdanie ze Zjazdu Przewodniczących Obwodów OZN we Lwowie)

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd przewodniczących Obwodów OZN. Zjazd otworzył prezes okręgu **prof. dr Kolankowski**, na przewodniczącego obrad powołał wiceprezesa Okręgu **posła dr Wojciechowskiego.**

Zjazd miał charakter organizacyjny, a przedmiotem obrad była kwestja usprawnienia pracy terenowej Obozu. Podstawę dyskusji stanowił referat organizacyjny i programowy sekretarza Okręgu mjr. **Domonia.**

Następnie wygłosił referat o zjazdach obywatelskich wyjaśniając ich charakter, znaczenie i sposób organizowania **p. dyr. Świderski.**

Delegat szefa OZN z Warszawy, **p. dr Döllinger**, zreferował nową ustawę samorządową. W obszernym i wyczerpującym przemówieniu oświetlił referent znaczenie i rolę nowej ordynacji samorządowej, wymienił zarzuty stawiane jej przez przeciwników i wykazał w drobiazgowej analizie ich całkowitą bezpodstawność. Omawiając znaczenie zjazdów obywatelskich, mówca podkreślił, że chodzi tu o zerwanie z lichą akcją wiecową dawnego typu, a zapoczątkowanie nowej metody pracy politycznej, pracy polegającej nie na schlebianiu instynktom, rzucaniu obietnic i licytowaniu się w demagogii, — ale opartej na zdrowych podstawach politycznego wychowania Narodu. („Nasza praca — zakończył dr Döllinger — musi trwać tak długo, dopóki ostatni rzetelny Polak nie znajdzie się w naszym Obozie").

Po referatach wywiązała się interesująca dyskusja, w której przedstawiciele Obwodów omawiali tak ogólne wytyczne programowe jak i swoje lokalne sprawy.

Po podsumowaniu wyników dyskusji przez referentów, zabrał głos przewodniczący, pos. dr Wojciechowski, który wygłosił przemówienie o aktualnych zagadnieniach polityki wewnętrznej, o metodach pracy w terenie oraz o stosunku OZN do różnych ugrupowań politycznych i do dywersyjnej roboty pewnych grupek.

Życzeniami owocnej pracy przewodniczący zamknął obrady.

Z obrad senackiej Komisji

administracyjno-samorządowej

Warszawa, 9. 7. (PAT) Komisja administracyjno - samorządowa Senatu pod przewodnictwem sen. Śliwińskiego rozważyła w dniu wczorajszym projekt ustawy o wyborze radnych miejskich.

Projekt ustawy zreferował sen. Gołuchowski.

Komisja wprowadziła do projektu szereg zmian, m. in. na wniosek sen. Kozłowskiego zmniejszono maksymalną ilość mandatów w okręgach z ośmiu na cztery. Zostały odrzucone natomiast wnioski sen. Everta o wprowadzeniu do rady m. stoł. Warszawy w drodze kooptacji 25 reprezentantów spośród sfer przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych.

Po uchwaleniu projektu ordynacji wyborczej do rad miejskich, komisja przystąpiła do dyskusji nad referowanym przez sen. Siemiątkowskiego projektem ordynacji wyborczej do rad gromadzkich.

Nora wstąpi do Falangi

Ag. „Echo" podaje: Narodowa Organizacja Radykalna, którą powołał do życia p. Rutkowski, przechodzi obecnie kryzys. Po odbytej ostatnio konferencji przywódców tej organizacji postanowiono — jak twierdzą wtajemniczeni — połączyć się z Falangą p. Piaseckiego. Przypomnieć tu wypada, iż po powołaniu do życia O.N.R. krążyły pogłoski, jakoby organizacja ta miała zapewnione subwencje od ciężkiego przemysłu w kwocie 15.000 zł. miesięcznie.

Nauczyciele polscy

w Rumunii

Bukareszt, 9. 7. (PAT) Uczestnicy wycieczki nauczycieli polskich z Poznania w liczbie 50 osób, bawiący od wczoraj w stolicy Rumunii, zwiedzili w towarzystwie licznych kolegów rumuńskich szczegółowo Bukareszt. Wycieczka zwiedziła szereg szkół rumuńskich, muzea, wystawę prac młodzieży oraz złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe podsekretarz stanu w ministerstwie wychowania narodowego prof. Tzoni wydał śniadanie na cześć gości polskich, w którym wziął również udział charge d'affaires ambasady R.P. p. Poniński.

Kategoryczne zaprzeczenie Berlina o pobycie Henleina w Niemczech

Statut narodowościowy w fazie realizacji

Berlin, 9. 7. (PAT) Czynniki miarodajne kategorycznie zaprzeczają pogłosce o pobycie w Berlinie przewódcy Niemców sudeckich Konrada Henleina, stwierdzając, **że nie przebywa on wcale w Berlinie, ani w ogóle na terytorium Rzeszy.**

Zdaniem kół dobrze poinformowanych,

sytuacja na odcinku czeskim uległa na razie pewnemu odprężeniu,

brak zatem wszelkich podstaw do nawiązywania przez Henleina kontaktu z kierowniczymi osobistościami Rzeszy. Należy zaznaczyć przy tym, **że kanclerz Rzeszy przebywa od pewnego czasu w swej posiadłości w Berchtesgaden.**

Koła polityczne uważają, że obecnie **należy pozostawić Czechom możność okazania dobrej woli uregulowania zagadnienia narodowościowego.** Zagadnienie to może wejść w nową fazę dopiero po przedstawieniu ugrupowaniom narodowościowym opracowywanego obecnie statutu i zajęciu wobec niego stanowiska, co — według wiadomości z Pragi — **nastąpić ma dopiero w przyszłym tygodniu.**

Prasa niemiecka poświęca na razie temu zagadnieniu mało uwagi, zajmując się problemami pozornie bardziej odległymi, jak np. kwestią gospodarczo-politycznej pomocy mocarstw zachodnich dla państw południowo-wschodnich, walkami w Hiszpanii, czy też problemem odstąpienia wychodźtwu żydowskiemu jednej z kolonii afrykańskich.

O chwilowym zaniku żywszej działalności politycznej i dyplomatycznej świadczy także **wyjazd z Berlina na wywczasy niemal wszystkich wybitniejszych przedstawicieli państw obcych.**

Konferencja w Evian

w opinii politycznej Francji

Paryż, 9. 7. (PAT) Koła polityczne paryskie z zadowoleniem — aczkolwiek bez zbytniego optymizmu — obserwują przebieg konferencji w Evian Les Bains, obradującej nad sprawą umieszczenia uchodźców, przeważnie żydowskich z Niemiec i Austrii. W kołach politycznych i w prasie paryskiej konstatują bowiem, że

żaden z krajów europejskich nie ma nie tylko ochoty, ale nawet i możliwości przyjęcia dalszych fal uchodźców, których oceniają w bieżącym roku na 50 tysięcy.

W tych warunkach ogromne zadowolenie wywołało stanowisko dwóch krajów południowo - amerykańskich, które zgłosiły gotowość częściowego chociażby przyjęcia uchodźców, a zwłaszcza tych, którzy nadawaliby się do osadnictwa rolniczego. Jako jeden z najtrudniejszych momentów przy rozwiązywaniu tej sprawy uważana jest jednak w dalszym ciągu kwestia finansowa.



WALIZY

KUFER-SZAFA

NECESERY

Pudła na kapelusze

po najniższych cenach

MAGAZYN DLA NAJBARDZIEJ WYMAGAJĄCEJ KLIENTELI

LEON PROPST Lwów, pl. Mariacki 3 telefon 215-85 1314

Prawdziwe kulisy

demarche japońskiego do Francji

w sprawie wysp Paracel

Paryż, 9. 7. (PAT) Nota japońska w sprawie wysp Paracel komentowana jest dzisiaj przez prasę paryską w spokojniejszym tonie, niż pozwalałyby się tego spodziewać pierwsze reakcje po nadejściu wiadomości o wystosowaniu tej noty przez Japonię. Nota bowiem utrzymana ma być w tonie pojednawczym i nie ma zawierać żadnego formalnego protestu, i zwraca się raczej z zapytaniem do Francji, co do jej zamiarów w odniesieniu do archipelagu wysp Paracel oraz do gwarancji, jakie Francja gotowa byłaby dać towarzystwom i obywatelom japońskim, eksploatującym bogactwa tych wysp.

Komunikat urzędowy w tej sprawie podkreśla, że zapewnienia tego rodzaju były już zresztą dane przez Francję spontanicznie przed nadejściem noty japońskiej. Prasa zaś traktuje samo demarche japońskie **jako posunięcie taktyczne, mające na celu wywarcie na Francję w dalszym ciągu nacisku na rzecz niedopuszczania transportu broni francuskiej do Chin drogą przez Indochiny.**

Dzienniki paryskie poza tym operują argumentami prawniczymi, starając się wykazać, że sprawa ta nie może mieć żadnego znaczenia w stosunkach francusko-japońskich, ponieważ zagadnienie suwerenności nad wyspami Paracel może być tylko kwestia sporną między cesarstwem Annamu i Chinami, nie zaś między Japonią i Francją, jako państwami nie mającymi żadnych formalnych związków z tymi wyspami.

Sowieckie dywizje zmotoryzowane

wkroczyły do Mongolii

Tokio, 9. 7. (PAT) Z Hsinkingu (Mandżukuo) donoszą, iż według otrzymanych tam wiadomości,

w Mongolii zewnętrznej rozstrzelano 12 naczelników okręgów oraz dowódców wszystkich 11 dywizyj armii tubylczej,

a także wielu przedstawicieli duchowieństwa lamaickiego.

Potwierdza się wiadomość, iż

na terytorium Mongolii Zewnętrznej znajdują się oddziały regularnej armii sowieckiej w sile trzech brygad zmotoryzowanych.

Lekarze żydowscy pozbawieni prawa ordynowania

Berlin, 9. 7. (PAT) Według pochodzącej z wiarygodnych źródeł wiadomości, do 1 września zostanie w Niemczech odebrane Żydom-lekarzom prawo wykonywania zawodu. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba Żydów-lekarzy, niezbędnych dla leczenia niearyjczyków.

à la Ben Josef...

Jerozolima, 9. 7. (PAT) **W publiku bramy jaffskiej rzucono bombę na arabski autobus. Ofiara zamachu padło 4 zabitych i 19 rannych Arabów. Sprawców zamachu: żydówkę i 2 żydów ujęto. Sklepy arabskie zamknięto na znak protestu. Kupcy żydowscy również zamknęli sklepy w obawie przed pogromem.**

KOBIETA I DOM

Dążenia Kobiet Polskich

Onegdaj zakończył się Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet. Kongres reprezentował organizacje, obejmujące setki tysięcy czynnych w pracy społecznej kobiet polskich, dlatego jego uchwały zasadniczo-ideowe posiadają doniosłe znaczenie dla wyjaśnienia dążeń wielkiego odłamu kobiet polskich.

W uchwałach swych kongres stwierdza przede wszystkim, że „Polska musi być wierna wskazaniom Marszałka Piłsudskiego. Nie wolno zgubić Jego testamentu, skazującego nas na wielkość".

Kongres stanął na gruncie Konstytucji kwietniowej i zgodnie z jej duchem i literą stwierdził, że „wszelkie interesy jednostkowe, a także grupowe, społeczne, organizacyjne, narodowościowe winny być podporządkowane nadrzędnemu interesowi Państwa Polskiego, jego wielkości i potędze".

Kongres uznaje, że „zagadnienie obronności kraju i przysposobienie do niej wszystkich obywateli jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia".

„Z najwyższym uznaniem i entuzjazmem — stwierdza kongres — zmierzamy do zorganizowania sił kobiecych dla tego celu, odpowiadając na apel Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego-Rydza".

W stosunku do idei zjednoczenia narodowego, kongres w uchwałach swoich zajął stanowisko pozytywne, uważając, że skonsolidowanie i zjednoczenie powinno się odbywać „przez łączenie grup i organizacji, które bądź w przeszłości brały udział w walkach o wolność, bądź w teraźniejszości dla dobra tego Państwa pracują".

Uchwały Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet świadczą, że reprezentował on te odłamy i organizacje kobiece, które przeniknięte są dojrzałą myślą państwowo-twórczą.



1) Letnia suknia z płótna w kolorze łososiowym, z przodu bolerko. Przybrana niebieską tasiemką. Szalik biały w niebieskie grochy. 2) Elegancka suknia popołudniowa z wełnianej krepy naszyta wąskimi tasiemeczkami. 3) Suknia spacerowa w pasy. Kombinowane przybranie z tej samej materii.

SŁOJE HERMETYCZNE „WECKA"
poleca firma WILLNER skład szkła
Skarbkowska 1 (obok kina Atlantic) 9908

Kąpiele słoneczne

Aby uniknąć przykrych komplikacyj należy się opalać umiejętnie t. zn. stopniowo. Nie powinni brać kąpieli słonecznych ludzie z organicznymi cierpieniami płuc (gruźlica) i narządów krążenia (wady serca). Tacy chorzy nie powinni się opalać bez specjalnych wskazówek lekarza, gdyż grożą im krwotoki płucne i inne niebezpieczne komplikacje.

Zdrowi powinni przestrzegać następujących wskazań praktycznych:

1) przede wszystkim pamiętać o stopniowaniu przy opalaniu się, a więc: rozpoczynać od 10 minut i stopniowo ten czas przedłużając, dojść można do godziny i dłużej bez szkody dla zdrowia, oczywiście przy dobrej tolerancji organizmu na promienie słoneczne;

2) trzeba umiejętnie dozować naświetlania słoneczne, dawka zaś zależy od czasu naświetlania i od pory dnia oraz powierzchni ciała poddanej pod działanie promieni słonecznych.

Jeśli jednak mimo wszystko wystąpią objawy oparzenia, to w przypadku oparzenia pierwszego stopnia (zaczerwienienie i swędzenie skóry) należy zasypać wszystkie zaczerwienione miejsca pudrem z talku i cynku (w równych częściach), a w razie silnego bólu robić okłady z mieszaniny wody wapiennej i oleju lnianego.

Przy oparzeniach drugiego stopnia (pęcherze na zaczerwienionej skórze) należy pęcherze ponakłuwać zwykłą przepaloną nad płomieniem spirytusowym igłą, a następnie pokryć obficie maścią borną, lub dermatolową (10%) i nałożyć opatrunek z czystej gazy, który musi być zmieniany co dobę.

Rewia warszawskich modeli

Polskie modele wróciły z berlińskiej wystawy — wróciły triumfalnie. Sześć złotych medali, dyplomów i listów pochwalnych. Słusznie więc postanowiono udostępnić szerszej publiczności zobaczenie tych pięknych rzeczy i urządzono pokaz w ogrodzie Sim'u.

Światło słoneczne nadało pełny walor ślicznym sukniom i kompletom trykotowym, które za granicą z powodzeniem konkurowały ze słynnymi wyrobami wiedeńskimi. Ujawniły się subtelne gradacje tonów w wykwintnym komplecie, składającym się ze spódniczki stalowej, marynarki stalowej przetkanej nicią brązową i pullover'a w poprzeczne pasy stalowe, brązowe i ciemno-zielone. I szlachetność barw sukni tkanej w pasy granatowe i purpurowe, oraz wyszukane ornamentacje tkanin trykotowych, wymyślnie ażurowych, jak koronka.

Połączenie pomysłowego wykwintu z doskonałą „życiowością" — ceny niełatwe do pogodzenia — stanowią godne podziwu zalety nagrodzonych wyrobów trykotowych. Przemysł polski słusznie nimi się szczyci.

Zyskały w słońcu tamy przeznaczonych na deptaki i plaże jasnych kompletów. Zajaśniał wdzięczny biały kostiumik z milanowieckiego jedwabiu, ujawniając niebywale sute klosze trois quarts'u. Rozsłonecznila się żółta marynarka nadająca charakter wesoły i letni czarnej jedwabnej sukience, której szarfa była dyskretnie podszyta ciepłym złotem marynarki. Eleganckie palta z wzorzystej piki znalazły w ogrodzie właściwe sobie tło. Komplet samochodowy, składający się z piaskowej sukni i brązowej peleryny uwydatnił należycie walory linii i barwy.

Turkusowe naszyjniki okalające czerń wysokiego kołnierza lśniły głębokim błękitem. (Sygnalizuję czytelniczkom wysoce „twarzową" modę zdobienia sukien ciemnych, podchodzących pod szyję, wielorzędnymi naszyjnikami jasnych paciorków).

Wysoka klasa kreacji wieczornych wykazała się w próbie światła. Wszystkie zademonstrowane tu tualety wyszły z trudnej próby zwycięsko.

Niektóre nawet zyskały, jak np. suknia ogrodowa z bladoróżowej organdy, subtelnie zaszytej szwajcarskim haftem. Wieczorem wydawała się zbyt nikła — na tle zieleni, w słońcu stawała się ewokacją jakiejś uroczej szaty z angielskiego portretu z XVIII w. Suknia z płowego kaszmiru, empirowa w linii, z krótkim stanikiem z jedwabnej hucul skiej krajki zachowała szczęśliwą harmonię barw.

Błękitna tualeta ze stylizacją srebrną gorsetu, zdradziła przeoczone dotąd pod mgłą tiulu malowidła wiązanek, ręcznie wykonane na milanowieckiej tafcie.

Żurnale
Kroje
Wzory
Manekiny
R. LANDAU
Lwów, Czarnieckiego 3

Kącik kosmetyczny

GORĄCE OKŁADY NA TWARZ. Zamiast kąpieli parowych na twarz, można stosować okłady. W tym celu trzeba wziąć cienki, płócienny ręcznik i złożywszy go kilkakrotnie, zmoczyć w najgorętszej, jaką można wytrzymać, wodzie i zakryć tym ręcznikiem całą twarz. Najlepiej jest dokonywać tego zabiegu w pozycji leżącej, powtarzając go kilka razy. Na zakończenie należy zmyć twarz zimną wodą.

OCZY I RZĘSY. Codziennie rano przy myciu dobrze jest przemyć oczy wodą różaną lub lekkim roztworem kwasu bornego. Do tego celu najlepiej jest używać specjalnego kieliszka, który można dostać w każdej aptece. Przyłożywszy kieliszek do oka, należy przechylić głowę, aby płyn dokładnie zalał całe oko i kilkakrotnie otworzyć je i zamknąć. Rzęsy ciemnieją i lepiej rosną, gdy się je codziennie lekko natłuści olejkiem migdałowym, oliwą lub wazeliną. W celu dokonania tego zabiegu, natłuszcza się dwa palce i lekko naciąga się rzęsy od nasady do końca.

ŁOKCIE WYMAGAJĄ PIELĘGNACJI. Przy krótkich rękawach lub przy wieczorowych sukniach bez rękawów daje się zauważyć ogromna ilość brzydkich i źle utrzymanych łokci. Kobiety dość często bowiem nie zwracają uwagi na łokcie, sądząc, że utrzymywanie ich w czystości wystarcza. Tymczasem skóra na łokciach jest bardzo wrażliwa, a przy nagminnym przyzwyczajeniu opierania łokci na stole nabiera ostrej chropowatości, czerwienieje i często się łuszczy, co przy eleganckiej toalecie wieczorowej ogromnie razi. — Po każdym myciu skórę łokci trzeba delikatnie ścierać pomyksem, aby zetrzeć zrogowaciały i łuszczący się z niej naskórek.

Ideał urody kobiecej

Max Factor, znany autorytet w sprawach urody kobiecej, wyobraża sobie kobietę, która nosiłaby wszystkie wybitne cechy charakterystyczne, a szczególnie piękne u kobiet różnych narodów w sposób następujący:

Jego „piękność idealna" miałaby oczy kobiet rasy łacińskiej — ciemne, połyskujące i powszechnie uznawane za najpiękniejsze jakie znamy. Brwi i rzęsy proponuje im zapożyczyć od Rosjanek, wyróżniających się gęstymi i wyrazistymi oprawami oczu.

Strukturę policzków miałaby zarysowaną na wzór amerykańskich Indianek z Nowej Anglii. Linie policzków spotykane u szczepów czerwonoskórych w tej okolicy są nawet wyraźniej zarysowane od mocno zaakcentowanych rysów tych u Słowian.

Nos jej byłby jeden z tych, które widujemy na klasycznych greckich wzorach, jakkolwiek Factor przyznaje, iż nie stanowi on cechy charakterystycznej współczesnych piękności greckich.

Celtyckie usta, wytwornie wykrojone i raczej pełne, tak często spotykane wśród mieszkanek Irlandii, Walii i wyspy Maux byłyby najwłaściwsze dla tej idealnie pięknej kobiety, włosy jej zaś nie byłyby ani czarne ani blond, lecz posiadałyby kolor przejściowy spotykany w najpiękniejszych odcieniach w Stanach Zjednoczonych pod postacią splotów bronzowawych.

Zarys i obsadzenie podbródka wymodelowane byłyby według główek często spotykanych w rodzinach panujących, szczególnie w Anglii.

Jeśli chodzi o tors, ramiona i nogi, Factor bez wahania wybiera młodzieńczą figurkę współczesnej, dobrze wypielęgnowanej Amerykanki. „Uważam je za najbliższe ideałowi fizycznej doskonałości jakie świat znał kiedykolwiek" — brzmi wyrok eksperta kosmetyki.

Niezawodnie nigdy nie znajdziemy tego ideału urody, ale miło jest wiedzieć jakby wyglądał, gdyby się nagle jakimś cudem pojawił wśród nas.

Wielka posezonowa sprzedaż
PŁASZCZY, KOSTIUMÓW, I SUKIEŃ DAMSKICH we firmie „FEMINA"
Lwów, plac HALICKI 12a, I. p. (róg ulicy Batorego)
Płaszcze ang. cena norm. zł. 45·—, 55·—, 70·— obecnie 28·—, 40·—, 45·—
Płaszcze franc. „Bouclé" wysort. cena norm. zł. 75·— — obecnie zł. 18·—
Suknie wełniane od zł. 15·—, kwieciste wysort. zł. 45 — obecnie zł. 10·— 12·—, 15·—, 20·— 3418

Kowno po raz pierwszy...

Kowno, w lipcu.

Chociaż mieszkałem tuż obok Litwy, o trzy kwadranse lotu samolotowego, to jednak nie mogłem, pomimo starań i wysiłków, dotrzeć do tej stolicy. Zawsze, kiedy już, już zdawało się, iż otrzymam wizę wjazdową wyrastał las paragrafów, przepisów oraz niebezpieczeństw, z racji których nie można mnie było puścić do Litwy. Więc siedziałem w Rydze i z zazdrością patrzyłem na niemieckie samoloty lecące z Północy via Rygę i Kowno do Berlina, na idący raz dziennie ekspres, który łączył stolicy bałtyckie z Zachodem. Kilka razy w ciągu tego roku udało mi się jedynie przejechać pociągiem tranzytowym, nie wysiadając nigdzie, ani w Szawlach, ani w Radziwiliszkach, czy Popiegach. A raz wielkim JU52, maszyną niemieckiej „Lufthansa" leciałem ponad całą Litwą, zatrzymując się pół godziny na smutnym, pustym placu lotniska. Kowno widziane z góry wyglądało uroczo wraz ze swym Niemnem i olbrzymią ilością zielonych plam sadów, ogrodów, parków.

Po porozumieniu zawartym pomiędzy Polską a Litwą w dniu 19 marca b. r. nieustannie myślałem o podróży do Litwy, o wyrównaniu tych strat, jakie poniosłem kiedyś, nie mogąc dojechać do Kowna. Ale z początku dziennikarze musieli się jedynie karmić bogatymi i urozmaiconymi marzeniami, a granica nadal pozostawała dla nich zamknięta. Szlak musiał być wydeptany rozmowami i rokowaniami dyplomatów, dopiero potem miała przyjść kolej na dziennikarzy. I rzeczywiście...

Kiedy z Warszawy wyruszał pierwszy od osiemnastu lat pociąg do Kowna, na dworcu, pomimo spóźnionej pory, zjawiło się wiele osób, pragnących zobaczyć jakżeż to wyglądają wagony opatrzone tabliczkami „Warszawa—Kaunas", ilu pasażerów jedzie pierwszym pociągiem i jak wyglądają ci pierwsi szczęśliwcy. Tłoczyli się gapie, a fotoreporterzy błyskając światłami żarówek magnezjowych, fotografowali pociąg, tabliczki z napisem „Warszawa—Kaunas" i nas, trzech pierwszych dziennikarzy, którym przypadła możność oficjalnego — że tak powiem — wjazdu do Litwy. Dawniej bowiem jeździli rozmaici przedstawiciele prasy, w Kownie w swoim czasie rezydowało stale kilku korespondentów z T. Katelbachem i L. Stachórskim na czele, ale to nie było tak, jak dziś.

Nareszcie pociąg rano dotarł do Landwarowa, gdzie znowu tłum zbiegły z miasteczka i okolic oglądał ceremonię odjazdu. A potem pociąg ruszył szlakiem na Zawiasy, szlakiem, który przez osiemnaście lat był martwą bocznicą prowincjonalnej głuszy, a dzisiaj ma wszelkie możliwości, aby stać się jednym z ważnych szlaków komunikacyjnych. Z okien wagonów oglądaliśmy widok podobny temu, jaki towarzyszył zapewne przejazdowi pierwszego pociągu w ub. stuleciu. Ludzie wychodzili z domów, chłopi jadący wozami zatrzymywali swoje wehikuły, a krowy pasące się w pobliżu toru, po którym przez długie lata nie chodził żaden pociąg, uciekały z przerażeniem. Tak było zarówno po polskiej, jak i litewskiej stronie granicy, dziwnej, zamarłej dotychczas granicy, wyznaczonej tykami z wiechciami słomianymi u końca. Gdyby nie te wiechy — nie wiedzielibyśmy, że granica została przekroczona; kraj po obu stronach był zupełnie podobny do siebie, kraj takich samych piaszczystych poletek, sosnowych lasów i jeziorek.

A dopiero po przejechaniu poprzez owe lasy i pola, po odbyciu związanych z przebyciem każdej granicy ceremonii w postaci stemplowania paszportów, rejestrowania dewiz i oglądania zawartości walizek — dotarliśmy do Kowna. Na pierwszy rzut oka nikt nie może uwierzyć, iż Kowno liczy 120 tysięcy. Pojęcie asfaltowych jezdni, nowoczesnych gmachów państwowych i wielkich amerykańskich samochodów nie daje się skojarzyć w naszym umyśle z 120 tysiącami ludności. Dopiero świadomość, iż liczące 120 tysięcy ludności miasto jest stolicą kraju, który wspólnym wysiłkiem buduje swoje Kaunas — rozwiewa naszą niewiarę.

Dojechawszy nareszcie do Kowna zapominamy o wszystkim i odrazu zatapiamy się w jego gwarne, wypełnione ożywionym ruchem ulice. Chcemy wynagrodzić sobie — zapewne — ten okres, kiedy do Kowna nie było możności dojechać. Wychodzimy z naszego hotelu i zmieszawszy się z przechodniami idziemy główną ulicą zwącą się Laisves aleja. Domy są murowane 2—3 piętrowe, dopiero na przed mieściach i w starej dzielnicy natrafimy na drewniane, parterowe domki, tak typowe dla miast b. zaboru rosyjskiego. W sześciopiętrowym gmachu mieści się ministerstwo spraw zagranicznych, bank państwowy i agencja telegraficzna „Elta". Naprzeciwko wielki kompleks zabudowań muzeum wojennego im. Witolda Wielkiego i grób Nieznanego Żołnierza, jeden z najoryginalniejszych w Europie. Otacza go bowiem kilkanaście krzyżów i kapliczek przydrożnych, takich samych, z których pięknością słyną drogi litewskie, ozdobione arcydziełami domorosłych, prymitywnych rzeźbiarzy. Krzyże i kapliczki otaczające płytę wytwarzają jakiś dziwny, spokojny nastrój, są niby podkreśleniem tego bezpośredniego związku pomiędzy stołecznym Kownem a wsią, Kownem rządzonym i zamieszkałym przez ludzi, którzy wyszli ze wsi, z ferm i osad rolniczych.

W ministerstwie spraw zagranicznych naczelnikiem wydziału prasowego jest kobieta, Litwinka z St. Zjednoczonych, M. Avietenaite. Jej opiece oddajemy się i z jej pomocy będziemy korzystać. Osoba p. Avietenaite na tak ważnym i odpowiedzialnym stanowisku, jakim jest szefostwo prasy i propagandy MSZ, stanowisko obsadzane z reguły od Istanbul aż po Madryt, czy Oslo przez mężczyzn, świadczy, iż w Litwie współczesnej kobieta dzięki swej wiedzy i talentowi może zająć stanowisko niemal takie same, jak mężczyzna. Ale zostawmy panią Avietenaite w jej nowoczesnym gabinecie przy biurku ozdobionym ponsowymi różami. Nie warto jest siedzieć w ciasnych murach, skoro świeci wspaniale lipcowe słońce, a po Niemnie kursujące statki napraszają się wprost, aby skorzystać z ich usług. Statek się kołebie, rozbija wodę i lawirując pomiędzy piaszczystymi łachami opuszcza przystań, pokazując nam Kowno w całej swej wielkości wraz z białymi kościołami, Kowno rozsypane szeroką tyralierą u stóp Zielonej Góry.

J. RADZIMIŃSKI.

Przegląd prasy

Przyszłość kwestii żydowskiej w Polsce - Jeszcze o ustawie lekarskiej

PRZYSZŁOŚĆ KWESTII ŻYDOWSKIEJ W POLSCE

Tygodnik „Naród i Państwo" ogłasza następujące uwagi o kwestii żydowskiej w Polsce:

Istnieje pogląd, że atmosfera nienawiści Polaków do Żydów sprzyja nastrojom emigracyjnym. W świetle uwag na temat współczesnych możliwości emigracyjnych, tego rodzaju stanowisko nie wytrzymuje krytyki. Ale nawet, gdyby je chcieć poważnie rozważać, jak jest małoduszne, jak z gruntu demoralizujące własne społeczeństwo, jak całą swoją treścią do głębi przenikniete kompleksem niższości. Źródłem jest tu przekonanie, że nie wystarczą pozytywne środki działania, skierowane na powiększenie naszego narodowego stanu posiadania, nie wystarczy świadomy wysiłek społeczeństwa polskiego i planowe działanie państwa, aby dysproporcje polsko-żydowskie wyrównać, aby narodowi polskiemu w państwie polskim zabezpieczyć pozycję faktycznego gospodarza. Czyż trzeba na to dopiero zewnętrznych przejawów nienawiści, pielęgnowania własnej dzikości, niszczenia fizycznego Żydów, znęcania się nad ludnością żydowską, aby osiągnąć wśród tej ludności nastrój podatny dla emigracji z Polski?

To są pytania, które się w Polsce rodzą w wyniku działań obozu „judeocentrycznego", który uwikłał się w kwestii żydowskiej tak, iż poza nią żadnej donioślejszej kwestii państwowej nie widzi. Lecz równocześnie są to pytania, na które zdrowa część społeczeństwa polskiego musi dać odpowiedź wyraźną, bezkompromisową i jedynie interesem narodu i państwa dyktowaną.

Nie wierzymy w dolce far niente w wzajemnych stosunkach polsko-żydowskich; przeciwnie zdajemy sobie sprawę, że konflikty polsko-żydowskie będą narastać na tle przede wszystkim naturalnych procesów populacyjnych. Nie znaczy to jednak, abyśmy akceptowali punkt widzenia zupełnej beznadziejności w sprawie stworzenia jakiegoś modus vivendi między państwem czy nawet narodem polskim i ludnością żydowską, która w granicach tego państwa żyje dziś i taki lub inny czas jeszcze żyć musi.

JESZCZE O USTAWIE LEKARSKIEJ

„Lwowskie Wiadomości Katolickie" są dotychczas jedynym organem prasowym, zbliżonym do Stronnictwa Narodowego, który zajął pozytywne nagoł stanowisko wobec nowej ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej. W ostatnim numerze „Lw. Wiadomości Katolickich" czytamy:

Od siebie musimy zaznaczyć, iż słuszne są w zasadzie podane wytyczne ustawy o praktyce lekarskiej, a jeszcze może słuszniejsze są te rezolucje.

Lekarzy jest obecnie w całym naszym kraju około 12.500, a jak niektórzy uważają, potrzeba jeszcze 6 tysięcy. W obecnych warunkach przybywa ich rocznie 400, a 270 ubywa corocznie to znaczy, że ich liczba zwiększa się o 130 osób corocznie. Zresztą może i obecna ich liczebność byłaby dostateczną, tylko ich rozmieszczenie jest nieodpowiednie. W szeregu miast jest ich za dużo, wskutek czego już dziś jeno jednostkom, tj. najzdolniejszym i najlepiej zareklamowanym dobrze się powodzi; z pośród młodych lekarzy są tacy, co żyją w nędzy, a pytanie, czy większość ma byt znośny.

Przetoż i teraz, bez przymusu, powinniby lekarze osiedlać się we wsiach większych, co byłoby z korzyścią zarówno dla nich, jak i dla ogółu ludności wiejskiej. Wysuwane są pewne zastrzeżena z ich strony — że się trudno na wsi urządzić, założyć pracownię, gdy się nie ma pieniędzy, że wieś nie może jeszcze lekarza utrzymać itp. Zastrzeżenia są częściowo uzasadnione. Jednak przy odpowiedniej organizacji ośrodków zdrowia, jakie już powoli na wsiach powstają, da się dużo zrobić i trudności usunąć lub zmniejszyć.

(int.)

KURBAN SAID

Ali i Nino

73

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

Przeszedłem przez wieś i usiadłem przy drodze. Skały sterczały jedna na drugiej, jak ogromne, czarne cienie. I patrzyły na mnie surowo. Czy pamiętały to, co było, czy też śniły o przyszłości? Gwiazdy na ciemnym niebie były jak światła Baku. Tysiące promieni świetlnych wychodziło z nieskończoności i spotykały się w moich źrenicach. Tak siedziałem więcej niż godzinę, patrząc w niebo, mrugający mi oczyma.

— Zatem ona tańczy z Rosjanami, — pomyślałem sobie i nagle ogarnęła mnie chęć powrotu do miasta i zakończenia mojej niesamowitej, samotnej wędrówki. Koło mnie, z suchym szelestem, przebiegła jaszczurka. Pochwyciłem ją. Serce jej biło w mojej dłoni, śmiertelnie przerażone. Głaskałem jej zimną skórę. Małe oczki zwierzecia były nieruchome, pełne lęku, a może mądrości, podniosłem ją w górę, na wysokość mojej twarzy. Była jak kamień, który nagle ożył: stara, zwietrzała, o pomarszczonej skórze.

— Nino — powiedziałem do niej myśląc o psie. — Nino, czy mam cię bić? Ale jak bije się jaszczurkę?

Nagle zwierzątko otworzyło pyszczek. Wysunął się z niego mały, szpiczasty język i zaraz się znowu schował. Roześmiałem się. Język był wzruszający w swojej zwinności. Otworzyłem dłoń i jaszczurka zniknęła między ciemnymi kamieniami.

Powstałem i wróciłem do aulu. Arslan ciągle jeszcze leżał na ziemi, śpiąc z głową opartą na kolanach troskliwego pachołka.

Udałem się na dach i paliłem haszysz aż do godziny modlitwy.

ROZDZIAŁ XX.

Sam nie wiem, jak się to stało. Pewnego dnia zbudziłem się i ujrzałem przed sobą Nino.

— Śpioch się z ciebie zrobił, — powiedziała i usiadła na brzegu mojej maty. — A oprócz tego chrapiesz, a to nieładnie.

Zerwałem się, ale wcale nie byłem zdziwiony.

— Chrapanie spowodowane jest haszyszem, — powiedziałem ponuro. Skinęła głową.

— Od dziś zatem przestaniesz palić haszysz.

— Dlaczego bijesz psa?... ty podła!

— Psa? Ach tak. Chwytam go lewą ręką za ogon a prawą biję po grzbiecie, żeby krzyczał.

— A jak wołasz na niego?

— Wołam go Kilimandżaro... — odrzekła łagodnie.

Przetarłem oczy i nagle ujrzałem znów wszystko wyraźnie przed sobą: Nachararjana, konia z Karabagu, zalaną światłem miesiąca drogę polną i Nino w siodle Seida.

— Nino! — krzyknąłem i zerwałem się na nogi. — Skąd się tu wzięłaś?

— Arslan Aga opowiadał w mieście, że chcesz mnie zamordować. Więc przyjechałam.

Pochyliła się nade mną. W oczach miała łzy.

— Tak bardzo tęskniłam za tobą, Ali Chanie...

Ręka moja utonęła w jej włosach. Całowałem ją w rozchylone wargi. Wilgotne ciepło jej ust upoiło mnie. Pchnąłem ją na matę i jednym chwytem zerwałem zasłonę, która ją okrywała. Skóra jej była miękka i wonna, głaskałem ją pieszczotliwie. Dyszała mocno, patrząc mi w oczy, a jej małe piersi drżały pod moją dłonią. Pochwyciłem ją silnie w objęcia, aż jęknęła. Pod skórą rysowały się jej żebra, cienkie i delikatne. Położyłem twarz na jej piersiach. (C. d. n.)

z powodu przebudowy lokalu okazy,na tania sprzedaż **płaszczy, sukien, kostiumów** w fmie „VOGUE" Bracia STAUBER LWÓW, PL. MARIACKI 6/7.

Działalność reformatorska
króla Karola II.

Obalając łatwą i niebezpieczną demagogię, jak również i dawne partie polityczne, ustalając nowy system, oparty na pracy i uczciwości, Jego Królewska Mość Karol II zrealizował jednomyślne życzenie swego narodu. Ciesząc się ogólnym uznaniem i szerokim poparciem armii i intelektualistów rumuńskich, Król Reformator przystąpił do zrealizowania pierwszego, ważnego punktu swego dzieła, tworząc Nową Konstytucję.

Zredagowana przez najwybitniejszych prawników w kraju pod bezpośrednim nadzorem Monarchy, Nowa Konstytucja Królestwa Rumunii, odpowiada w idealny sposób wymaganiom życiowym współczesnego państwa.

Po zrealizowaniu tego pierwszego i ważnego kroku na podłożu nowego ustawodawstwa i administracji, praca w kierunku ustabilizowania spokoju w kraju nie napotkała na przeszkody.

Król pierwszą myśl skierował w kierunku Kościoła i szkoły — te dwie instytucje podstawowe, nierozerwalnie związane dla dobra przyszłości i postępu kraju. Duchowieństwo i ciało profesorskie zdobyło dawną władzę, stając się żywym ogniskiem etyki, patriotyzmu i kultury. Król Karol II wytężył całą uwagę na wychowanie młodzieży, otaczając ją szczególną troską. W zdumiewająco szybkim tempie „Straja Tarii", organizacja młodzieży rumuńskiej, zjednoczyła całą młodzież rumuńską. Zgrupowana koło Króla przygotowuje się czynnie i poważnie na przyszłych wyborowych obywateli i obrońców granic państwa.

Monarcha otacza szczególną opieką i miłością literatów, artystów i publicystów. Prasa została na nowo zorganizowana. Literaci cieszą się zrozumieniem i szczególnym poparciem u Wojewody Kultury Rumuńskiej. Fundacje Królewskie rozwijają działalność dla dobra książki rumuńskiej. Głównym celem tych fundacyj jest szerzenie książki po wsiach. „Miesiąc Książki", organizowany z inicjatywy królewskiej, daje co roku dowody aktywności. Olbrzymia Encyklopedia Rumuńska, dzieło świadczące o dojrzałości umysłowej narodu, jest ukoronowaniem pierwszego etapu pracy dla dobra kultury rumuńskiej.

Wszyscy obywatele, od ministra do najmniejszego urzędnika pracują, każdy na swoim stanowisku, dla postępu i pokoju. Epoka bezpłodnych walk politycznych należy do przykrych wspomnień. Naród zaprzągł się do pracy z zapałem i całym zrozumieniem; praca ta podnosi wzwyż i umacnia kraj, którego Stwórca obdarzył we wszelkie bogactwa. Rolnictwo rumuńskie doznało w tym roku kwitnącego okresu. Spokój wewnątrz kraju wprowadził handel i przemysł na daw ne szlaki rozkwitu i dobrobytu.

Jedna rzecz pozostała w Rumunii taką, jaką była. Mamy na myśli politykę zagraniczną, politykę przepojoną tradycją i inspirowaną przez trwałe interesa Rumunii. Utrzymać dawne sojusze, zacieśnić stosunki z sąsiadami, współpracować czynnie na rzecz pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego.

GEORGES ADRIAN

Gwiaździsty Złaz Starszoharcerski w C.O.P.

Imprezę pod powyższą nazwą organizuje Główna Kwatera Harcerzy w okresie od 1 do 14 sierpnia b. r. Głównym zadaniem Złazu będzie: uświadomienie uczestników o ogólnym stanie i rozwoju obecnych prac nad odrodzeniem i usamodzielnieniem gospodarczym kraju, oraz przepracowanie realizacyjnych zadań, form i środków działań gospodarczych w starszym harcerstwie, zarówno zbiorowych jak i jednostkowych.

Technika Złazu będzie następująca: w okresie 8-miu dni (1—8. VIII) odbywać się będą wędrówki zespołów po Centralnym Okręgu Przemysłowym na trasach opracowanych przez Komendę Złazu; po wędrówkach odbędzie się zejście zespołów w okolicy gór Świętokrzyskich i założenie 5-dniowego obozu w celu omówienia wywiadów gospodarczych oraz przepracowania całokształtu zadań gospodarczych starszego harcerstwa.

Komendantem Złazu został mianowany harcmistrz Józef Czarny-Grzesiak. Siedziba komendy: Wilno, Baksztą 14—1.

Dodatkowy termin zgłoszeń na Złaz upływa 12 b. m. po czym nastąpi przydział tras zgłoszonym kręgom st. harcer. i t p.

———

Kurs bibliotekarski

Koło Warszawskie Związku Bibliotekarzy Polskich organizuje kurs bibliotekarski dla bibliotekarzy zawodowo czynnych pracujących w bibliotekach oświatowych.

Kurs obejmuje 160 godzin wykładowych i ćwiczeń. Osoby, które ukończą kurs i poddadzą się egzaminowi, otrzymują odpowiednie świadectwa. Egzamin końcowy odbywać się będzie w obecności komisji wyznaczonej przez Koło Warszawskę Związku Bibliotekarzy Polskich przy udziale delegata Ministerstwa.

Kurs rozpocznie się dnia 17 października br., — ukończony zostanie w kwietniu 1939 r. Wykłady wraz z ćwiczeniami odbywać się będą w lokalu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, ul. Koszykowa 26 w godz. 9—12 rano, przeciętnie po 8 godzin tygodn.

Warunki przyjęcia na kurs: trzy lata pracy zawodowej oraz wykształcenie średnie. Całkowita opłata za kurs wynosi 50 zł. dla członków Związku Bibliotekarzy Polskich, oraz 65 zł. dla nieczłonków. Przy zapisie obowiązuje wniesienie co najmniej 20 zł. Przyjmowani są również wolni słuchacze, zapisujący się na poszczególne wykłady za opłatą 50 gr. za godzinę i 80 gr. za dwie godziny wykładów.

Z **FUTREM** nie czekaj!
Kupuj teraz kiedy jest najtaniej.
Przerabiaj już, kiedy jest najkorzystniej.
Daj na przechowanie i konserwację tylko do renomowanej firmy
S. FISCH, Lwów, Hetmańska 24. — tel. 213-60
filia: Legionów 25. — tel. 284-47

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Wśród książek

Dr. I. Bechmetiuk: ELEMENTARZ KIEROWCY. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 50. Zł. 1.—.

Jest to pożyteczna broszura, zawierająca wyczerpujący skrót całokształtu obowiązującego w Polsce ustawodawstwa z zakresu ruchu samochodowego. Autor broszury, znany fachowiec, zastąpił ciężki język norm prawnych przystępnym wykładem przepisów, ujętych w formę jasnych i zrozumiałych pytań i odpowiedzi. Ta konstrukcja „Elementarza kierowcy" wraz z wyjaśniającymi tekst ilustracjami stawia broszurę w rzędzie cennych nabytków tak słabej u nas popularnej literatury fachowej.

„Elementarz kierowcy", to niezbędny katechizm dla każdego automobilisty i właściwy elementarz dla szkół kierowców samochodowych, nieodzowny podręcznik dla egzaminatorów, a równocześnie podstawowy podręcznik dla organów policyjnych, którym powierzono pieczę nad bezpieczeństwem ruchu i sprawowanie nadzoru nad automobilistami.

Niska cena wraz z barwną tablicą znaków drogowych wprowadza „Elementarz kierowcy" na rynek księgarski jako bezkonkurencyjny podręcznik.

———

Migawki

Na lodzie...

Upał. Praży słońce, piecze asfalt, dokucza nieznośnie najlżejsze ubranie. Termometr wskazuje 35 stopni Celsiusza — albo, jeszcze efektowniej, 85 Fahrenheita.

Ludzie chodzą czerwoni, spoceni i smutni. Liście drzew obwisły, zwarzone suchym żarem. Najambitniejsze kobiety pozostawiły swoje srebrne lisy w domu. Automobiliści szaleją, pragnąc nieco przewiewu wpuścić do rozpalonych limuzyn, albo jeżdżą w zyg-zak, jakby w następnej sekundzie mieli ulec śmiertelnemu porażeniu słonecznemu.

Z bocznej uliczki wynurza się łeb siwej szkapiny, starej jak wózek, który za sobą ciągnie. Taki przedpotopowy, roztelepany wózek-budka, niegdyś biała. Woźnica wiekiem i wyglądem „do maści", siwy, w szarobiałym kitlu. Ale ten stary człowiek nie jest smutny. Przeciwnie, uśmiecha się wesoło, trochę jakby chytrze.

Stary człowiek ma ku temu powód. Bo... w oryginalny sposób chłodzi sobie nogi. Dwa duże bloki sztucznego lodu służą mu za podnóżek. Od czasu do czasu stary człowiek gładzi je dłonią, którą następnie pociera czoło. Nogi trzyma nieruchomo.

Stary człowiek rozwiązał problem dnia.

Gdyby był młodszy, możnaby sądzić, że lód jest namiastką kwiatów. Dla ukochanej. Pełnym wdzięku gestem wskazałby młodzieniec na bloki lodu: „Kochanie, ochłódź swoje mieszkanko"...

Oema.

„Parsifal" w 125 rocznicę urodzin Wagnera

Teatr belgradzki wystawił po raz pierwszy operę Ryszarda Wagnera „Parsifal" ku uczczeniu 125 rocznicy urodzin wielkiego kompozytora. Dyrygował osobiście dyrektor belgradzkiej opery Mataczicz. Celem wzmocnienia chórów operowych, dokooptowano jeszcze różne chóry jugosłowiańskie. Główne partie wokalne powierzono członkom zespołu operowego z Agram.

Mały felieton

Miły człowiek z tego draba...
(Bajka według Starego Doktora)

Idę parkiem. On idzie za mną. W parku, wiadomo, drzewa, ławki, kwiaty, jedna restauracja, druga buda, trzecia tanzbuda. Więc on idzie za mną. Idę. Nagle czuję, że jakiś kamień odbił się o moje plecy. Nic, idę dalej. Znowu kamień... tym razem trafił mnie w kark. Nic, idę dalej. Myślę: „do trzech razy sztuka". No i trzeci kamień, naturalnie, wprost... w głowę. Przystaję... oglądam się. On stoi za mną, również ogląda się na wszystkie strony, że niby nic. W parku pełno ławek, więc siadam na jednej z nich i myślę: „tak, w cztery oczy... to chyba nie będzie walił..."

A on drapie się na szkarp i stamtąd: pac...

Ja nic, siedzę. On znowu... pac.

Myślę: „znudzi mu się i będzie spokój. Może czepi się kogo innego".

Jakoś znudziło mu się, zlazł ze szkarpu i siadł koło mnie

— Serwus — mówię.

— Serwus — odpowiada.

— Jesteś dureń — mówię.

Zastanawja się, zmarszczył brwi i nos. wydął policzki.

— Dlaczego?

— Boś dureń.

Siedzimy tak we dwójkę na ławce i milczymy. On pierwszy zaczyna:

— Gdzie idziesz?

— A co to ciebie obchodzi?

Zastanawia się, patrzy na swoje nogi.

— Dlaczego?

— Co, dlaczego?

— Dlaczego mnie obchodzi?

— Co?

— Gdzie idziesz?

— O co to ciebie obchodzi?

— Jesteś durna.

Siedzimy, milczymy: Wreszcie podnoszę się, wstaję, idę. On za mną i znowu... pac.

Przysiadam więc na ławce

— Serwus.

— Serwus.

— Dlaczego jesteś taki głupi?

— Gdzie idziesz?

— Nie powiem ci.

— To nie.

Wstaję, a on... pac.

— Ty durniu — mówię — jeśli się nie odczepisz zbiję cię na kwaśne jabłko

— Spróbuj! — i śmieje się.

Więc ja już przygotowuję się do zerżnięcia jego siedzenia, gdy w tym z bocznej alei wybiega moja cioteczna siostra.

— Serwus Jadziu! Skąd się wzięłaś we Lwowie? Kiedy przyjechałaś?

— Przyjechałam dzisiaj rano, byłam u was, a że nikogo nie zastałam, więc zostawiłam rzeczy u dozorcy, no, i przyszłam z małym na spacer.

— A gdzie twój mały. Chciałabym go poznać.

— Stoi za tobą.

Oglądam się: rzeczywiście on stoi, krzywi się i skręcił głowę na bok.

— Ten...

— No, tak. Znacie się już?

Patrzę na tego durnia, patrzę się i mówię:

— Owszem... znamy się.

A potem pytam ze strachem

— Długo zostajecie we Lwowie?

A ona:

— Przenosimy się na stałe...

O Boże!

Lele

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Zbuntowana i „Ofiara wielkiego miasta". Grażyna: „Tęcza Dysneya" i „Mały czarodziej".

DROHOBYCZ. Wanda: „Magnolia", Sztuka: „Narodziny gwiazdy".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Narzeczona z przypadku", Sokół: „Królowa przedmieścia".

KOŁOMYJA. Mars: „Tajny plan R. 8", Gwiazda: „Magiczny klucz".

PRZEMYŚL. Apollo: „Stradivari", Casino: „Bohaterowie morza", Muza: Dwaj mężowie pani Vicki", Olimpia: „Alarm na morzu" Fotoplastikon: „Madera".

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc" i „Obrońcy Rio Grande", Edison: „Ósma żona sinobrodego". Sokół: „Alarm w Pekinie".

TARNOPOL. Apollo: „Panna Piotruś", Bałtyk: „Droga do Rio", Palace: „Pieśń skazańców".

Z Borszczowa

Posiedzenie Rady OZN w Borszczowie

W Borszczowie odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu, mgr Z. Gałaczyńskiego i przy współudziale zastępcy przewodniczącego Okręgu, p. prof. Wł. Opali, posiedzenie Rady Obwodowej O. Z. N., w którym wzięli udział członkowie Rady i wszyscy przewodniczący Oddziałów O. Z. N. w pow. borszczowskim.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności prezydium złożył p. Gałaczyński, sprawozdania zaś z działalności Oddziałów złożyli przewodniczący. Ze sprawozdań wynika, że prace Obwodu borszczowskiego O. Z. N. rozwijają się bardzo pomyślnie, szczególnie od czasu reorganizacji Obwodu, a osiągnięte już rezultaty świadczą o poważnym wysiłku organizacyjnym władz obwodu O. Z. N. z jednej strony, oraz właściwym zrozumieniu potrzeby zjednoczenia narodowego w całym społeczeństwie z drugiej strony.

W miesiącu czerwcu b. r. zakończono ostatecznie montaż organizacyjny O. Z. N. na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Odbyły się wielkie zebrania organizacyjno-informacyjne w 2 miastach i 12 gminach wiejskich. Referaty ideowo-polityczne na tych zebraniach wygłosili: prezes Obwodu mgr Gałaczyński, wiceprezes Cz. Sekura i członek prezydium M. Filipecki.

Rezultat tych zebrań jest całkowicie pozytywny i wyraża się w poważnym napływie członków, osiągnięciu porozumienia w wielu spornych dotychczas sprawach lokalnych i w pozyskaniu wielu dotychczasowych członków opozycji do O. Z. N. Analogiczne zebrania organizują przewodniczący oddziałów na terenie wszystkich gromad. Ożywiona dyskusja i jej charakter świadczą o poważnym zainteresowaniu wsi dla spraw O. Z. N. Niektóre oddziały obwodu borszczowskiego opracowują już i realizują programy rozwiązania konkretnych terenowych zagadnień z dziedziny życia gospodarczego i narodowo-kulturalnego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad sprawozdaniami, oraz przy omawianiu pracy na najbliższą przyszłość — wysunięto między innymi następujące potrzeby: 1) Osadnicy domagają się kredytów na zagospodarowanie osiedli; 2) zaś polska ludność tubylcza — przydziału ziemi dla zaokrąglenia swoich karłowatych gospodarstw; 3) zachodzi konieczność zatrzymania dla potrzeb kultury rolnej 2 ośrodków z parcelowanych majątków, a to w Germakówce i w Babińcach ad Krzywcze. Zebrani podkreślili też z uznaniem organizację Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Borszczowie, która z czasem winna przejąć cały zbyt i skup produktów rolnych w powiecie i okolicy.

Ze Stanisławowa

Smierć dziecka pod kołami lokomotywy

Parowóz jadący ze Lwowa do Stryja na odcinku między Rozdołem pow. Żydaczów, a mostem kolejowym na Dniestrze, zabił na przejeździe kolejowym 3-letnie dziecko Mikołaja Kołozdry z Rozwadowa powiatu żydaczowskiego.

Z Drohobycza

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO. Dnia 12 lipca, we wtorek, o 20-ej, w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego w Drohobyczu Teatr Małopolski na czele z Ryszardem Wasilewskim, odegra 3 aktową tragikomedię p. t.: „Zabiję ją".

Z Jarosławia

CYRK TRZOSALSKICH. Występy cyrku Trzosalskich cieszą się niebywałym powodzeniem u publiczności jarosławskiej, która tłumnie wypełnia widownię na każdym przedstawieniu, emocjonując i bawiąc się doskonałym programem cyrkowo-rewiowym. (AB).

Z Nadwórny

20 KOLONII WAKACYJNYCH DLA DZIECI WIEJSKICH W POWIECIE NADWÓRNIAŃSKIM. Polskie organizacje społeczno-oświatowe, jak T. S. L., Związek Pracy Obyw. Kobiet, Koła Gospodyń Wiejskich i Koła „Leśnika" zorganizowały na terenie powiatu nadwórniańskiego na okres 4 tygodni 20 kolonii wakacyjnych dla dzieci wiejskich. Na koloniach będą dzieci w liczbie około 600, w wieku 4—12 lat. Praca na koloniach rozpoczęła się 5 lipca. Poszczególne kolonie letnie dla młodzieży wiejskiej pozostają pod opieką specjalnie przeszkolonych wychowawczyń

Z Przemyśla

Wartościowe papiery na śmietnisku

W związku z zarządzeniami OPLG, przystąpiono przed tygodniem do porządkowania strychu w budynku Zarządu Miejskiego, przyczym znalezione w bardzo dużej ilości papiery wywieziono na śmietnisko za miastem. W kilka dni po tym zgłosił się w Zarządzie Miejskim jeden z mieszkańców Przemyśla i złożył paczkę, zawierającą kilka książeczek oszczędnościowych, oraz znaczną ilość obligacji Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej. Jak się po przeprowadzeniu dochodzeń okazało, papiery wartościowe i książeczki oszczędnościowe skradzione zostały przed paru laty przez nieznanych włamywaczy, którzy rozbili kasę w biurze Miejsk. Zakładu Wodociągowego. Biura tego Zakładu mieściły się wówczas na II piętrze budynku magistrackiego. Złodzieje zorientowawszy się widocznie, że papiery nie będą mogły być spieniężone, porzucili je.

Jak stwierdzono, w paczce brak jest sporego pakietu obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej. Czy zginęły one już wówczas, czy też dopiero obecnie w śmietniku, nie zdołano ustalić. W całej sprawie prowadzone są w dalszym ciągu dochodzenia.

Grad zniszczył plony

W gromadzie Izdebki w pow. brzozowskim na przestrzeni około trzech kilometrów spadł grad wielkości gołębich jaj. Grad wybił zupełnie plony, podziurawił dachy i wybił niemal wszystkie szyby. Tak straszliwego spustoszenia po gradobiciu dotąd nigdy jeszcze nie zanotowano w tej okolicy.

Z Buczacza

O remont zabytkowego ratusza buczackiego

Miłośnicy architektury historycznego Buczacza zwracają uwagę na opłakany stan gmachu ratusza w Buczaczu, znanego w całym kraju ze swych walorów zabytkowych. Stylowy gmach ratusza, będący perłą architektury, jest w rękach prywatnych, co jest pewnego rodzaju unikatem, a właściciele, według informacyj, jakie otrzymujemy, nie kwapią się z naprawą budynku, który domaga się remontu możliwie najszybciej. Sfery miłośników Buczacza wysuwają więc postulat możliwie rychłego przystąpienia do odnowienia pięknego gmachu, ozdoby miasta i cennego zabytku architektonicznego.

Wędrówki prowincjonalne

O mało znanym Radymnie

Małe, w powiecie jarosławskim leżące miasteczko, którego dobre imię uwiecznił Sienkiewicz w „Trylogii", chlubnie ma zapisane karty swej historii. Niegdyś było miastem bogatym o wysoko postawionym handlu i przemyśle, przez które przechodziły główne drogi handlowe wiodące ze wschodu na zachód. Doroczne wielkie jarmarki, na których rozkładali swe towary kupcy nie tylko z całej Polski, lecz także z zagranicy, były najwidoczniejszym dowodem żywotności handlowej oraz bogactwa miasta.

Długie lata niewoli a szczególnie wojna światowa i jej okrucieństwo pozostawiły niemal niezatarte piętno grozy i zniszczenia, które przybrało straszne rozmiary. W zaraniu państwowości polskiej miasto leżało w gruzach a wszystkie niemal ważniejsze obiekty były zupełnie zdewastowane. Potrzeba więc było dokonać naprawdę olbrzymiego wysiłku, aby zabliźnić głębokie rany wojenne, przywrócić miastu dawne jego oblicze, nadać mu ton i cechy nowoczesności i podnieść z ruiny materialnej miejscowe społeczeństwo.

Działalność pierwszych włodarzy szła zdecydowanie w tym kierunku, dla tego też zasługi ich położone przy podniesieniu gospodarczym miasta oraz nadaniu mu wyglądu estetycznego i pewnych cech upodabniających go do miast większych, godne są podkreślenia. Radymno gród Zachariasiewicza, który chlubnie zapisał się na kartach literatury polskiej — wskutek korzystnego położenia, rozlokowania i planowego zabudowania ma wszelkie szanse na to, aby jak niegdyś tak i obecnie pod względem wyglądu zewnętrznego, czystości i estetyki przodowało wśród innych miast Środkowej Małopolski. Władze, w których kompetencji leży piecza nad miastem oraz dążenie do jego upiększenia, rozbudowy i urbanizacji, winny usilnie starać się o to, aby w najbliższym czasie znikły z powierzchni ziemi wszystkie szpetne i budzące wstręt drewniane rudery, a wówczas dopiero miasto nabierze wyglądu naprawdę wielkomiejskiego, a rynek ze stylowym ratuszem zaliczyć będzie można do najpiękniejszych w całej Małopolsce.

Każdego jadącego pociągiem od strony Przemyśla czy też Jarosławia uderza widok szeroko rozciągniętej panoramy Radymna z oddali już widocznej, a szczególnie kilku wspaniałych i okazałych budowli, których strzeliste wieże dumnie wznoszą się nad miastem. Do nich zaliczyć należy w cudownym miejscu położony kościół parafialny św. Mikołaja, cerkiew grecko-katolicką oraz ratusz zbudowany w stylu bardziej nowoczesnym. Z ciekawszych obiektów godnych ujrzenia to budynek „Sokoła", w którym koncentruje się życie towarzyskie i kulturalne, przepiękne koszary wojskowe, cmentarz na skraju miasta wśród drzew na górze położony, na którym spoczywa we wspólnym grobie kilkunastu bohaterów z powstań narodowych z 1830 i 1863 r. i wielu innych, którzy życie swe złożyli w walce o Niepodległość Ojczyzny, oraz cmentarz wojskowy w cichych polach za miastem leżący, który kryje w swym wnętrzu tysiące szkieletów z czasów wojny światowej.

Radymno, leżące nad Sanem i Radą oraz przy głównej arterii komunikacyjnej, biegnącej ze wschodu na zachód, posiada piękne i niemniej ciekawe okolice, które z niewiadomych powodów nie wzbudziły dotychczas większego zainteresowania.

W odległości kilku zaledwie kilometrów po prawym brzegu Sanu, w Wysocku znajduje się otoczony prześlicznym parkiem lipowym, wspaniały pałac myśliwski Królowej Marysieńki i Sobieskiego, którzy kilka razy do roku tam przybywali, aby polować w okolicznych terenach, obfitujących we wszelakiego rodzaju zwierzynę. Pałac ten już kilkakrotnie odnawiany jest obecnie własnością hr. Zamoyskiego. W Sośnicy znowu wznoszą się olbrzymie ruiny średniowiecznej warowni i zamku szlacheckiego, pod którym do dziś zachowały się podziemne tunele, ciągnące się na przestrzeni kilku kilometrów. Podobne tunele znajdują się niemal pod całym Radymnem, co już kilkakrotnie zostało stwierdzone. Podziemne te korytarze początkiem swym sięgają do zamierzchłych bardzo czasów, powstały one bowiem prawdopodobnie w czasach napadów tararskich i kozackich.

W okolicach Radymna znajdują się również wielkie pokłady wysokoprocentowej czerwonej rudy żelaznej, która jest systematycznie eksploatowana.

Jedną z najbardziej charakterystycznych i zupełnie niespotykanych w Polsce cech, jakie posiada Radymno, to ręczna produkcja wszelkiego rodzaju wytworów sznurkowych. Istnieje nawet pierwsze i jedyne w całym kraju Towarzystwo Powroźnicze, które założone przez ś. p. Michała Gruszkę i Hajdukiewicza istnieje już przeszło 50 lat i słynie w całej Polsce z pierwszorzędnych wyrobów.

Tak więc w krótkim niejako reportażu starałem się przedstawić w perspektywie dziejów najistotniejsze i najciekawsze strony, mało znanego, typowo prowincjonalnego miasteczka, jakim jest Radymno.

Bruno Pawlik

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

NA ŚCIEŻCE ŚW. PAWŁA

Półwysep Bałkański stanowi — abstrahując od jego kapryśnie wygiętych, bogato ukształtowanych wybrzeży — zarys wielkiego trójkąta: szerokiego na północy a zwróconego swym ostrym wierzchołkiem na południe. Północną jego podstawę — kędy wrasta on w jednolity trzon europejskiego kontynentu — znaczy linia dwu rzek: Sawy i dolnego Dunaju, aż po ujścia jego delt do Czarnego Morza. Ku południowi dwa jego boki zbiegają się coraz ciaśniej — poprzez przybrzeżne wyspy jugosłowiańskie i greckie — aby przeciąć się w końcu na najdalszym cyplu Matapan (antyczne Taenaron) wtórnego helleńskiego półwyspu, zwanego stąd przez starożytnych... wyspą: Peloponez (= Wyspa Pelopsa), a od XIII w. noszącego częściej nazwę Morea. Wschodnia strona owego trójkąta, związana archipelagiem wysepek i dwoma wąskimi przesmykami: Bosforu i Hellespontu z Małą Azją, a przez nią z kontynentem azjatyckim, stanowiła zawsze wielką bramę Europy na Wschód. Płynęły tędy z Azji: kolebki ludzkości — plemiona i cywilizacje, parte potrzebą terenów, żądzą wędrówki czy podbojów lub własną wewnętrzną ekspansją — był rozlać się po Europie coraz dalszą falą. Na tym wielkim gościńcu świata jest wiele ścieżek i dróg bardzo rozmaitych i wyżłobionych różnymi czasy — wśród nich zaś również zapomniana, maleńka, ledwie widoczna ścieżynka świętego Pawła...

Kryje się ona u północno-wschodniego krańca Bałkanu, u zbiegu granic: bułgarskiej i rumuńskiej, na pograniczu lądu i morza, wśród wzgórz i lasów okalających z daleka Warnę. Biegnie ze wschodu na zachód — w tym samym kierunku, w jakim tędy wiekami krożyło życie. Tradycja lokalna, bardzo szczupła — która nie przekroczyła granic najbliższych, trochę dzikich okolic — opowiada, iż tędy przechodził i nauczał przed dziewiętnastu stuleciami największy z apostołów, zwan „Apostołem narodów", św. Paweł. Żadne księgi ni dokumenty nie potwierdzają owej wersji, choć szlaki czterech jego wielkich podróży apostolskich, nie licząc wielu pomniejszych wędrówek, są dość dokładnie znane. Legenda ta pozostałaby też zapewne tylko lotną, lokalną opowieścią ludową, gdyby nie utwierdziło jej tutaj co innego: rzecz nie związana bezpośrednio z osobą Świętego, jeno z samym kultem świętości: stary, kamienny klasztor wykuty w skałach tuż obok owej ścieżki — może na pamiątkę tamtego właśnie zdarzenia? Wiek jego bowiem jest tak odległy, że — kto wie — czy nie można go wywieść z pierwszych początków chrystianizmu, same zaś groty skalne, w jakich się mieści, sięgają niewątpliwie czasów jeszcze dawniejszych, przedhistorycznych.

Jest to „Monaster Aładża", zwany też klasztorem św. Trójcy lub od owych ciemnych pieczar — „Peszteren". Stanowi on ciekawy zabytek zarówno natury jak i kultu religijnego i narodowego Bułgarów. Pochodzenie owych grot nie jest całkiem jasne, zarówno jeśli idzie o czas jak i sposób ich powstania. Zapewne zrodziły je jakieś wstrząsy i uskoki podziemne w odległej epoce geologicznej. Później korzystali z ich naturalnych schronisk najdawniejsi mieszkańcy tych okolic; zostały nawet gdzieniegdzie ślady ich obróbki. Były to więc typowe przedhistoryczne siedliska jaskiniowe, jakich tyle zachowało się do dziś w Europie, jak np. u nas w Bubniszczu czy Uryczu, a być może też w Ojcowie lub Tatrach. Później na tym terenie poczęły zwolna działać (i zamierać) różne kultury i wiary. Najpród jakieś zapomniane i przepadłe bez śladu wczesne miejscowe. Potem zawędrowali tu Trakowie; wiele ich mogił w kształcie kurhanów z kamiennymi niszami jako grobami w środku zachowało się w pobliskich okolicach Warny — wśród nich jeden uchodzi do dziś za mauzoleum Władysława Warneńczyka. Dochodziły tu echa greckie: wedle legendy Warnę miał założyć... Odysseusz, stąd w VI w. przed Chr. zwała się „Odyssopolis". Po kulturze hellenistycznej przyszła rzymska: nazwa położonej niedaleko Aładży wioski „Kestricz" wywodzi się z warownego obozu „Castrum" legionistów rzymskich. W tej też epoce — nie wiadomo dokładnie jak i kiedy — przeszedł dzień, kiedy wędrował tymi stronami św. Paweł, i odszedł dalej małą ścieżką wiodącą popod kamienną skałą, pełną grot i jaskiń, na zachód, by — Apostoł narodów — ponieść światu swą naukę miłości. I jeszcze o drugim Apostole opowiada tutejsza legenda: o św. Andrzeju, bracie św. Piotra, który nawracając lud czarnomorski na wiarę, tu żył w ciemnej pieczarze. Pokazują nawet i teraz owo miejsce, zwane stąd po bułgarsku „Tamna pesztera", po turecku zaś „Karanla Maara". Maleńka ścieżynka w głębi dzikiego podówczas Bałkanu nie zatraciła się odtąd: ziarno rzucone przez Apostoła wydało plon. W grotach ponad ową dróżyną osiedli pustelnicy — z czasem powstał i klasztor. Podobne pieczary-klasztory powstawały wówczas w Egipcie i Małej Azji skąd zapewne tą samą, odwieczną drogą przeszedł tu ich wzór. W Europie bowiem podobne miejsca nie były częste: jedyny w niej analogiczny zabytek to „Monaster Trzech Świętych" obok Sebastopola na Krymie.

W mrocznych pieczarach ponad dróżką św. Pawła toczyło się przez lata ciche, spokojne życie. Skalny klasztor był wówczas trudno dostępny, skryty w nieprzebytych borach, o zamaskowanych wejściach. Jego wewnętrzne połączenia między poszczególnymi grotami i przewody doprowadzające światło i powietrze a wyciągające dymy ognisk, istnieją do teraz — wyżłobione niewiadomo: dawniej przez wody czy później ręką człowieka. Jak bardzo odludne było to życie tutaj najlepiej świadczy, że nawet nie wiadomo kiedy, dlaczego i jak — życie to zamarło. Czy mieszkańcy Aładży wymarli czy przenieśli się gdzie indziej? Nie wiadomo. Nie tylko sama Aładża opustoszała, ale zaginęła też wszelka wieść o niej. Białokamienny klasztor trwał w łonie ziemi — żywa legenda o zapadłych grodach i śpiących mnichach czy rycerzach — a tuż obok życie toczyło się dalej swą zwykłą koleją. Przez przechodni od wieków kraj Bałkanu przewalały się nadal ludy, religie, zwycięstwa, zarazy i klęski. Ugrofiński szczep Bułgarów osiadł tu — i zesłowiańszczył się. Tworzył swe cesarstwa, zagrażał potężne Bizancjum — aż sam potem położył głowę pod jarzmo tureckie. Ponad skałami zamarłego klasztoru św. Trójcy wschodził o nowiu ten sam co dawniej żółty półksiężyc — ale zarazem już i znak nowej wiary. A potem nagle, pewnego dnia, tajemniczy Monaster wyłonił się sam z głębi gór. Jedno z tak częstych tutaj trzęsień ziemi zwaliło przednią ścianę z kamienia, odsłaniając wnętrza pieczar. Nie odrazu zu odzyskał on swe dawne stanowisko. Gromadzili się tu zrazu w czas niepogody pasterze i trzody owiec z okolicy. W dawnych, obecnie otwartych celach palono ogniska, których dymy powlekły czarną, błyszczącą warstwą sadzy, zwisającą ze sklepień w kształt stalaktytów — ślady jeszcze dawniejszych bizantyjskich malowideł. Czasem od no wych ognisk gorzały i same sadze, a wraz nimi i ostatnie — jeśli się gdzie zachowały jeszcze — zabytki... Ostatni taki pożar zanotowano w 1828 roku.

Tymczasem Bułgaria odzyskiwała zwolna minioną niezawisłość. Aładża — szacowny zabytek zarówno natury jak i przeszłości kraju nabierał w tych warunkach znaczenia narodowej pamiątki. Nie obeszło się nawet bez polityki. Kiedy Rosja zapragnęła wzmocnić swe stanowisko na Bałkanie za pośrednictwem tamtejszych państw słowiańskich — jednym z pierwszych jej kroków było ofiarowanie nowych ikon do klasztoru Aładży. W r. 1870 odbył do niej pielgrzymkę biskup warneński, patriarcha Joachim III, jakby pragnąc podkreślić jej znaczenie duchowe. Pokłonił się jej wkońcu pierwszy, znów suwerenny książę bułgarski, Aleksander II Battenberg, „Odnowiciel". To znaczenie państwowe zabytku akcentują też zwyczajowe wizyty królów bułgarskich, których portrety z tych okazyj przechowują do dziś w Monasterze. Klasztor bowiem pozostał wprawdzie do dziś nie zamieszkany, jednak już w 1904 r. osiadł tu mnich Ojciec Teodor, uporządkował ruiny i zbudował w pobliżu — u początku dróżki św. Pawła — mały domek z ogródkiem i pasieką. Następcy jego sprzedają i dziś dewocjonalia, fotografie i pamiątki z Aładży, częstują miodem z własnych, niesłychanie prymitywnych uli lepionych z gliny a nakrytych wiechciem słomy — i pokazują wspomniane królewskie portrety z własnoręcznymi podpisami i dedykacjami. Ich pustelnia: mały kramik u stóp świętego miejsca — przypomina tu podobne nasze instytucje: Pustelników w Kapliczce św. Kingi w Pieninach i w Puszczy św. Jana koło Dukli. Znaczenie Aładży jako obiektu kultu nie tylko religijnego, ale i narodowego — wystąpiło najwyraźniej w czasie wojny. Kiedy w następstwie opowiedzenia się króla Ferdynanda I — z niemieckiego domu Sachsen-Koburg-Gotha — po stronie państw centralnych, Bułgaria miała oddać Rumunii Dobrudżę wraz z portem Bałczik, a również leżącą obok Aładżę — Serbowie, niedawno dopiero walczący z Bułgarami, lecz doceniający też znaczenie dla nich tej pamiątki, spowodowali zmianę planów granic i pozostawienie w traktacie w Neuilly Aładży przy Bułgarii.

Obecnie Aładżę odrestaurowano w miarę możności i udostępniono przez wprowadzenie komunikacji autobusowej z pobliską Warną... Nie zawsze konserwacja ta, może konieczna — była trafna. Spotykamy dziś w niej pieczary obmurowane zwykłymi ścianami z cegły i bielonego nawet tynku, z wprawionymi drzwiami i oknami, słowem — jakby fragmenty normalnych domów. Same groty są zresztą zupełnie puste; ich kamienne, wypukłe dno zlekka ogladzone w tym miejscu przed wiekami, tworzy jedyny ich sprzęt: tward e łoże mnicha-ascety. Długi rząd takich jaskiń-cel biegnie w dwóch rzędach nad sobą na znacznej wysokości gładkiej, jednolitej ściany skalnej, po której trzeba się do nich wspinać po stromych stopniach i wąskich, zawrotnych krużgankach, umocnionych od strony przepaści stalową liną. Z dołu i z daleka ów dwuszereg grot na pionowej i wysokiej skale wygląda jak rząd ptasich gniazd. Odsłoniło je właśnie owo wspomniane poprzednio runięcie zakrywającej je ściany podczas trzęsienia ziemi — zwalisko jej widać do dziś naprzeciw Monasteru. Na drugim — jeśli można tak powiedzieć — „piętrze" owych jaskiń mieszczą się też oprócz cel dwie kamienne kapliczki z zachowanymi na powale śladami dawnych bizantyjskich malowideł i nowoczesnymi obrazami i ikonami. Niekiedy odbywają się tu jeszcze dziś nabożeństwa; nadciągają wówczas na nie z daleka całe rzesze pątników, wysłuchując mszy z napowietrznej, uczepionej wysoko na skale kapliczki — same zgromadzone na wielkiej polanie u stóp skały. Stąd też, z najwyższej groty góry roztacza się daleki widok na okoliczne lasy i wzgórza bułgarsko-rumuńskiego pogranicza, aż po ciemne morze w głębi. Wychyliwszy się ostrożnie przez kamienne okno pieczary widać z niej nisko w dole, u spodu skał, zieloną polanę pątników, maleńki domek pustelnika i rozdzwonione pszczelim gwarem ule. Jeszcze bliżej, tuż u prostopadłej wysokiej ściany biegnie i znika wśród wonnych krzewów Południa drobna, wąska ścieżka — ostatni ślad drogi świętego Pawła...

Paderewski pracuje nad Chopinem

Jak donoszą agencji PIL, Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie, przystąpił do druku pierwszych zeszytów (Ballad, Preludiów, Sonat i Walców), zbiorowego, krytycznego wydania dzieł Fr. Chopina, opracowanych podług autografów i pierwszych wydań pod redakcją I. J. Paderewskiego. Prace redakcyjne są prowadzone przez I. J. Paderewskiego w rezydencji jego w Morges (Szwajcaria) przy udziale powołanych przez niego profesora Józefa Turczyńskiego oraz dra Ludwika Bronarskiego. Nad stroną artystyczną pomnikowego wydawnictwa czuwa Mieczysław Kotarbiński — profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Stroną wydawniczą zajmuie się, specjalnie powołana przez Instytut Komisja Wydawnicza w osobach pp.: Mieczysława Idzikowskiego — wydawcy, Witolda Maliszewskiego — profesora Warszawskiego Konserwatorium, dra Jana Piątka — wydawcy, oraz dra Juliana Pulikowskiego — muzykologa. Do każdego zeszytu będą dołączone, opracowane przez Redakcję, Komentarze krytyczne w 4-ch językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Druk wydawnictwa dzieł Chopina wykonywany jest w kraju. Wydawnictwo ukazywać się będzie w prenumeracie. Ukazanie się pierwszego zeszytu dzieł Chopina projektowane jest na jesieni b. r.

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF SŁOTWIŃSKI

O LWOWSKICH ENTUZJASTACH

Pożyczyłem sobie „Rozmaitości" lwowskie z r. 1820 i czytam na głos piękny wierszyk:

„Uśmiechły się wdzięki świata
Na głos boskiej Catalani,
Powszechność wieniec jej splata
Z przeznaczonych laurów dla niej.
Ale jej sylf jest w kłopocie,
Że wykradłszy z niebios tony,
Poświęcił ziemskiej istocie
Dźwięk tylko dla nich stworzony.
Stało się. Ty zaś bądź śmiała,
Śpiewaj zdziwionym przez ciebie,
Coś pierwsza poznać nam dała
Jakie to śpiewy są w niebie".

Te okropne rymy nie są żadnym bluźnierstwem. Broń Boże! Jest to panegiryk na cześć przybyłej w lutym 1820 r. do Lwowa na występy pani Angeliki Catalani, niegdyś świetnej śpiewaczki, w owym czasie będącej u schyłku kariery, „której górne tony zdradzały pewne znużenie głosu" i „zmuszały do korzystania ze świetnej techniki" — dla której zresztą Lwów oszalał. Tak jest — oszalał i to sam nie wiedząc dokładnie czemu. Recenzenci prześcigali się w superlatywach, czego jakim takim dowodem jest wyżej przytoczony wierszyk. Jeszcze zaś gorzej było przed jej przyjazdem. Najpierw zapowiadano go przez szereg dni naprzód, aby podniecić zainteresowanie. „Melomani — jak mówi Pepłowski — „zbijali bruki, chcąc się dowiedzieć o mieszkaniu diwy". Po tem znowu rozeszła się pogloska autentyczna, że pani Catalani, jadąc z Warszawy do Lwowa, została napadnięta przez wilki, które ułagodziła swym cza rownym śpiewem. — Po szczęśliwym przybyciu, Catalani znowu nie chciała wystąpić, mówiąc, że przybyła tylko odwiedzić znajomych... Ludziska wychodzili ze siebie. Utytułowani dobijali się o przyjęcie, nieutytułowani opowiadali niestworzone baśnie o piękności i inteligencji sprytnej baby, o których zresztą chodziły wersje po Europie, że jest bardzo ograniczonego intellektu — poza śpiewem.

Ostatecznie 17 lutego odbył się w specjalnie przygotowanej sali redutowej koncert. Dość powiedzieć: nad estradą widniał transparent „Alla Regina del Canto, madame Catalani", a koło tego „wisiały jeniusze, wieńczące artystkę". Nie koniec na tym. Oto recenzenci z zachwytem unosili się specjalnie nad arią Guilelniego, będącą wprawdzie w programie, ale opuszczoną przez śpiewaczkę... To spóźnione sprawozdanie dedykuję dzisiejszym, chłodnym, zrównoważonym recenzentom i jeszcze spokojniejszej naszej publiczności. Niechaj im się przyśni Angelika Catalani i jej transparent.

Boję się jednak bardzo, żeby mnie nie posądzono o pewne niedopatrzenie. Możnaby powiedzieć, że gdyby dziś zjawił się ktoś znaczny z zagranicy i jemu również ten i ów napisałby wier szyk — a może nawet i transparent... kto wie?

Dlatego też na moją obronę przypominam, że tego samego roku 1820-go, w jesieni, przyjechała do Lwowa inna sława śpiewacza, pani Campi. Nazwisko miała bardzo włoskie, ale z domu była to sobie zwykła, nasza pani Miklaszewicz, rodaczka, o której jednak kroniki piszą, że „podczas śpiewania w „Tankredzie" rozrzucono wiele ulotek w teatrze na cześć przybyłej diwy, w których były liczne wiersze dla niej ułożone"...

Chciałbym dzisiaj widzieć jakiś wier szyk na cześć aktora ułożony! Wszak niektórymi recenzjami z występów Jaracza można było zamrozić tę resztkę serc gorących dla teatru...

Weźmy jednak za przykład kogoś, kto ma czysto polskie nazwisko — Karola Lipińskiego. Kto to był i jakim imieniem i sławą się cieszył — wszystkim wiadomo. Niewiadomo jednak zapewne wszystkim, że prowokowano tego dyrygenta scenki lwowskiej, potem genialnego skrzypka i kompozytora — a w końcu nadwornego królewskiego kapelmistrza w Dreźnie — do napisania opery wspólnie... z Mickiewiczem. Nie jest to żaden żart i odpowiedni wierszyk pt. Sonet dla Karola Lipińskiego i Mickiewicza — świadczyć może o prawdziwości słów i ich wadze.

Ale nie o to wszak nam chodzi, lecz o dwa wierszyki na cześć koncertanta; jeden w Rozmaitościach pt. „Po koncercie Lipińskiego" z r. 1824, którego autorem jest Rafał Wężyk — a drugi z r. 1844 napisany przez jakowegoś H. S. Oto one w skróceniu:

„Jeszcze go widzę, jak w skromnej postawie
Stał w środku sali ze skrzypcami w ręku:
Wszyscy słuchacze w zachwyceniu prawie
Tłumili oddech, by nie przerwać dźwięku",

a drugi, który był wyrazem najistotniejszego entuzjazmu lwowskiego, który wzywał i prosił

„Pozostań z nami w rodzinnej ziemicy
I wróć nam życie, coś nam dał za młodu.
My lata na cię czekali w tęsknicy
Mistrzu muzyki, ozdobo narodu"...

Tak witano we Lwowie lwowianina, który przybył na gościnny występ.

Ale wszystkie te zachwyty jeszcze chłodem wiały w porównaniu z innym zdarzeniem. Wielkie święto, największe ze świąt artystycznych we Lwowie — kiedy to przez cały miesiąc, bo od połowy kwietnia gdzieś po jedenasty maja musiał stary grubas Dzierzkowski chodzić nienagannie ubrany razem z całą dostojną kompanią — nastało w 1847 r. Przyjechał pan Liszt do Lwowa. Wtedy to Lwów oszalał i przybrał gębę taką odświętną, jak nigdy. Niechże miarą tej niecodzienności wydarzenia będzie fakt, że nawet najsolidniejsi mężowie, najwierniejsi małżonkowie — poczęli się włóczyć nocami z radości po starym, kochanym Lwowie — aż ich żony musiały sprowadzać do domu — jak to było na przykład z panem Przyłęckim, ówczesnym sekretarzem Towarzystwa gospodarskiego, potem znanym bibliografem, krytykiem i wydawcą rękopisów wielu bibliotek.

O przyjęciu Liszta można zapisać tomowe sprawozdanie. Ile to było komitetów, ile narad. Gdzie przyjąć, jak przyjąć? W co się ubrać? To naczelne zagadnienia. Potem przyszły artykuły powitalne. A kiedy mistrz przyjechał, zaraz pan Pol z panem Dzierzkowskim zaprosili go na obiad składkowy, „w gronie literatów i artystów", który odbył się w ogrodzie hotelu George'a. A potem znowu przyjęcie w Ossolineum u Kłodzińskiego, a dalej koncerty i wiwaty w nieskończoność — obok obowiązkowych wierszy.

Zakończyć miała tę uroczystość księga pamiątkowa, ale Pol, który miał się tym zająć, zachorował i Liszt bez tej księgi, ale z bardzo miłymi wspomnieniami ze Lwowa wyjechał. W ogóle — jak już wyżej zaznaczono — „feta" to była wspaniała, nadająca się sama jako doskonały temat do kilku felietonów historycznych.

Zbliżamy się do końca owej wierszomanii na cześć artystów, wierszomanii będącej jednak pewnym wykładnikiem lwowskich nastrojów. Dlatego też pominąć trzeba występy nie uwieńczone — o ile mi wiadomo — żadnym wierszydłem, pani Teresy Palczewskiej, świetnej artystki warszawskiej, przybyłej do nas w maju 1840 r. i odnoszącej największe sukcesy w czasie dni upalnych. „Publiczność—pisze kronikarz — uczęszczała, mimo lata, bardzo licznie na występy Palczewskiej, pożegnała ją życzliwie i artystka w najlepszym usposobieniu opuszczała nasze miasto".

Z wierszem gorącym spotykamy się jednak dopiero w roku następnym, w marcu, kiedy przyjechała na występy— dość rzec — „najpiękniejsza kobieta Francji" bliska znajoma w młodości Napoleona — panna George, doskonała zresztą tragiczka — ale nosząca grube ślady wieku i bujnego życia. Ten podeszły wiek nie byłby jednak powodem do jakichkolwiek utyskiwań, gdyby panna George nie upierała się przy odtwarzaniu na scenie postaci młodych, co w każdym razie — pomimo świetnej gry — nieprzyjemne czyniło wrażenie. „Mimo to — publiczność nasza, nie zważając na znaczne podwyższenie cen wstępu, przepełniała teatr szczelnie na występach Francuzów"

Koroną zaś zachwytów, które nie widziały niedociągnięć, był znowu wier szyk na cześć artystki:

„Jak orkan miota morza wzdętemi falami,
Tak ty władniesz śmiertelnych i czuciem i łzami.
Ty trwogę, litość, smutek budzisz na raz w duszy,
Rozpacz twa rozszalała szakale poruszy.
Ty słowu życie dajesz potężna mistrzyni,
Kto Cię pojąć nie zdoła, niech swe serce wini".

Po przeczytaniu tego wstrząsającego poematu, zamknąłem starą kronikę, stare gazety i zapiski. Oddałem się smutnym myślom. Pamiętam o tym, że panna George była genialną tragiczką, że jednak Catalani miała się u nas ku końcowi, a Campi była dobrą śpiewaczką, a inne nie miały nic wspólnego z geniuszem... Każda natomiast z nich mogła sobie odczytać jaki taki wierszyk ku jej czci ułożony. Niektóre miały nawet transparenty...

Życie Cerwantesa po polsku

Do licznych powieści biograficznych, tak lubianych obecnie, przybędzie jeszcze jedna: powieść o życiu Cerwantesa, autora „Don Kichota". — Przez karty powieści Bruno Franka przesunie się mały literat w Madrycie później żołnierz św. Ligi, tułacz, niewolnik algierskich korsarzy, nie mający szczęścia komediopisarz, a wreszcie komisarz podatkowy, ciągnący na mule przez prowincje hiszpańskie, by zająć i wydusić z ubogich chłopów ostatni grosz i ostatnią żywność na potrzeby rozbitej potem doszczętnie Armady. Na skutek błędnych rozliczań i złej woli swych przełożonych Cerwantes zostaje wtrącony do więzienia, któ re — ma nieśmiertelną sławę mu przynieść: w celi więziennej bowiem rozpoczyna pisanie „Don Kichota".

Obok pierwszoplanowej postaci Cerwantesa daje Frank jeszcze drugą postać: Filipa II, twardego, nieubłaganego dla siebie i drugich władcy, który odziedziczył Hiszpanię potężną i wszechwładną a zostawił ją słabą i wyniszczoną, rujnując wskutek religijnego obłędu to światowe mocarstwo. Poza tymi postaciami przesunie się jeszcze cały szereg figur dalszoplanowych, Rzym i Madryt w połowie XVI wieku, bitwa pod Lepanto i t. d. — „Cerwantes" Bruno Franka ukaże się w polskim przekładzie nakładem tow. wyd. „Rój"

———

25 lat po śmierci Leona Deubla

W czerwcu 1913 r., w miejscu zwanym „Sept Arbres" — siedem drzew — nad brzegiem głośnej w rok potem Marny, złożono na wieczny odpoczynek młode, trzydziestoczteroletnie szczątki Leona Deubla, nieznanego prawie nikomu wtedy poety francuskiego, autora zbioru „Lumière Natale" — Światło z rodzinnych stron. — Przyszła wojna, i obok ciała Deubla spoczęło snem wiecznym wiele tysięcy innych ciał, równie młodych i pełnych zapału, odzianych w błękitne mundury. Zdawało się, że czas zatrze wspomnienie o nich wszystkich. — Tymczasem — o grobach wojowników pamięta społeczeństwo, o grobie Deubla, nie znanego wówczas poety, pamięta dziś cała Francja. W miarę jak upływają lata — Deubel porasta w uznanie i sławę, gromadząc coraz więcej przyjaciół i zwolenników.

„Towarzystwo im. Leona Deubla", na którego czele stoi Georges Duhamel, liczy coraz więcej członków. — Zeszłego tygodnia obchodzono właśnie uroczyście 25 rocznice śmierci poety. Do Marny zjechał się cały świat literacki — przedstawiciele towarzystw literackich i licznych we Francji akademii. U stóp popiersia Deubla wygłoszono wiele żałobnych mów i złożono nie mniejszą ilość wieńców. Uroczystość ta była między innymi przeglądem sił Deublerczyków: okazało się, że poezja potrafi zwyciężyć śmierć. — Niestety nie wszędzie tak się dzieje!

———

Saint-Saëns w odbiciu swoich listów

Uczeń wielkiego kompozytora, twórcy „Samsona i Dalili", Pierre Aguetant wydaje obecnie książkę p. t. „Saint - Saens par lui-meme". Książka ta stanowi zbiór listów głośnego muzyka, pisanych w ostatnich latach życia do Aguetanta oraz garść osobistych jego wspomnień o swoim mistrzu.

Skorygowany Goethe

Z okazji 500-nej rocznicy wynalezienia druku przez Gutenberga, wielkie zakłady drukarskie „Gutenberg-Presse" w Moguncji, przystąpią do wielkiego wydania kompletu dzieł Goethego. Dotychczasowe wydania dzieł Goethego odznaczały się wielką nieścisłością tekstu — słowa rękopisu były niejednokrotnie źle odczytywane i przeinaczane. Obecną korektą zamierzono wielkiego wydania ma zająć się Goethe-Schiller-Archiv, przy pomocy całego aparatu filologów, historyków literatury i specjalnych badaczy. Wydanie to ma zapewnić nareszcie pierwszy autentyczny tekst pism wielkiego twórcy.

Wiadomości bieżące

10 lipca — **Niedziela** — Amalii — Jutro: Olgi

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Kieliszki do wódki po 10 gr
Talerze białe fajans.
płytkie lub głębokie . po 18 gr
poleca
Najtańszy skład porcel. szkła i naczyń kuch.
Kazimierz LEWICKI
Lwów, plac Mariacki 10 3067

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

FUTRA
DAMSKIE I MĘSKIE
modernizacja, przeróbki
najgustowniej wykonuje
Magazyn i Pracownia Futer
KAROL SCHÜRER
Lwów, Senatorska 11 a
2013 telefon 289 56

TEATR WIELKI:

Niedziela, 10. VII. o 4 „Żołnierz królowej Madagaskaru", o 8 „Ludzie w bieli".

Poniedziałek, 11. VII. o 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Wtorek, 12. VII. o 8 „Jan".

Środa, 13. VII. o 8 „Ludzie w bieli".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela 10. VII. o 4 „Hiszpańska mucha", o 8 „Hiszpańska mucha".

Od poniedziałku Teatr Rozm. nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Cień Szanghaju".
ATLANTIC: „Z pieśnią przez życie".
BAŁTYK: „Magnolia" i „Za kulisami sławy".
CASINO: „Ludzie Wisły".
CHIMERA: „Ostrożnie z miłością".
EUROPA: „Perły i serce".
GLORIA: „Sylwetki" i „Piekielny wąwóz".
GRAŻYNA: „Tango zakochanych" i „Melodie z nad Dunaju".
KOPERNIK: „Wesoła czwórka" i „Pobrali się za wcześnie".
METRO: „Oskarżona" i „Kiedy jesteś zakochana".
MUZA: „Po wielkiej wojnie".
PALACE: „Na krawędzi życia" i „Kawiarnia na granicy".
PAX: „Zawiniłam".
RIALTO: „Burzliwa młodość".
RAJ.: „Allotria".
ROXY: „Miłość w masce" oraz dodatki.
STYLOWY: „Bez rozkazu" i rewia.
SWIT: „W ogniu pocisków" i „Teodora" z Ireną Dunne.
TON: „Postrach Mongolii" i „Niewinnie się zaczęło".
UCIECHA: „Towarzysze broni" i rewia

O estetyczny wygląd budynków służących celom publicznym

Niejednokrotnie jesteśmy naocznymi świadkami jak bardzo poważne społeczne wysiłki, w których wyniku powstają wielkie a nawet monumentalne dzieła, jak budynki towarzystw i instytucji społecznych, stadiony, boiska i inne urządzenia służące celom kulturalnym i wychowaniu fizycznemu, niszczeją i marnieją wskutek braku normalnej konserwacji.

Odnosi się to zarówno do konserwacji zewnętrznej jak i do utrzymania w należytym wyglądzie i stanie fasad, dachów, ogrodzeń, podwórz, trawników i ogródków.

Mając na oku podniesienie wyglądu osiedli, a zwłaszcza podniesienie wyglądu i doprowadzenie do należytego stanu budynków i urządzeń służących celom publicznym, zwrócił się Pan Wojewoda Lwowski do Zarządów organizacyj społecznych mających siedzibę we Lwowie z pisemnym apelem, aby ze Swej strony wezwały statutowo podległe im zrzeszenia i oddziały do jak najrychlejszego przystąpienia i przeprowadzenia odnowienia pozostających w ich zarządzie budynków i urządzeń zgodnie z wskazówkami i zarządzeniami Pana Premiera.

Chcąc zaś aby akcja ta dotarła do jak najszerszych kół społeczeństwa, zainteresowanego w rozwoju jego instytucyj i organizacyj społecznych, zwraca się Pan Wojewoda ponadto za pośrednictwem prasy do organów zarządzających towarzystw i instytucyj społecznych z gorącym wezwaniem, aby niezwłocznie podjęły środki zmierzające do konserwacji budynków i innych urządzeń, jako też przewidziały i wstawiły odpowiednie kwoty na ten cel w swych preliminarzach na najbliższy okres gospodarczy.

Pan Wojewoda zaznacza przy tym, że przy wszystkich żądaniach pomocy dla poszczególnych towarzystw i instytucji w pierwszym rzędzie brać będzie pod uwagę dotychczasową ich gospodarkę pod tym właśnie względem.

Obozy morskie Akademickiego Związku Morsko-Kolonialnego

Od roku 1933 Akademicki Związek Morsko - Kolonialny organizuje w Jastarni obozy wyszkolenia morskiego, których celem jest realne i bezpośrednie zetknięcie młodzieży ze sprawami morza. W pięciu dotąd organizowanych obozach przeszło szkołę żeglarską z górą 1.500 młodych z kraju i zagranicy. Doroczny obóz morski, który jest jedną z największych imprez Związku, organizowany jest w dwu turnusach od 1 do 28 lipca i od 1 do 28 sierpnia. Wyszkolenie prowadzone jest wedle ustalonego planu w ćwiczeniach teoretycznych i praktycznych. Do ćwiczeń praktycznych służy flota złożona z trzech jachtów żaglowych, 4 joli i 5 szalup wiosłowo - żaglowych.

W dalekie rejsy wychodzą jachty: „Jurand", „Wojewoda Pomorski", „Krzysztof Arciszewski", „Panna Wodna" oraz 3 nowe jachty przydzielone w b. r. przez P. U. W. F. i P. W. Poza wyszkoleniem żeglarskim, uczestnicy zwiedzają w specjalnych wycieczkach Gdynię i Gdańsk i poznają z bliska ich życie i pracę.

Zgłoszenia na obóz i informacje: A. Z. M. i K. Lwów, pl. Bolesława Prusa 10. W środy i piątki od 19 do 20. Termin zgłoszeń upływa 21 b. m.

Wycieczki niedzielne po Lwowie

Chcąc uprzystępnić zarówno przyjezdnym do Lwowa pociągami popularnymi, jak i samym Lwowianom poznanie piękna zabytków naszego miasta, rozpoczyna Zw. Popierania Turystyki 10 b. m. — cykl porannych wycieczek z fachowym przewodnikiem po Lwowie.

Wycieczka pierwsza odbędzie się w ramach czasu 3 i pół godzin, według następującego programu:

Godzina 11 — Zbiórka w lokalu Zw. Pop. Tur. m. Lwowa ul. Kilińskiego 4 (obok kawiarni „Wiedeńskiej").

Godzina 11.15 — Wymarsz na zwiedzanie miasta.

Od godziny 11.15 — 12.15 — Śródmieście — (katedra łacińska, rynek, zabytkowe kamienice, katedra ormiańska).

Od godziny 12.15 — 13.15 — Plac Mariacki, Wały Hetmańskie, Uniwersytet J. K., Muzeum.

Od godziny 13.15 — 14.15 — Spacer Parkiem Kościuszki i Stryjskim do Panoramy Racławickiej. Zwiedzanie Panoramy Racławickiej.

Koszt opłaty za przewodnika wynosi 20 gr. od osoby, dla posiadaczy kart kontrolnych z pociągów popularnych — udział bezpłatny.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Indochiny".
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Wyspa Sumatra".

TEATR

— „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU". Dziś o 4 popoł. i jutro o 8 wiecz. dane będą dwa ostatnie przedstawienia znakomitej farsy muzycznej w Teatrze W. Wszystkie miejsca na oba przedstawienia wyznaczone zostały tylko po 1 zł. z tym, że wcześniejszy nabywca biletu otrzymuje najbliższe miejsce.

— „LUDZIE W BIELI" W TEATRZE W. Wielkim powodzeniem cieszy się ciekawa o głębokiej treści sztuka amerykańska pióra Sydney Kingsley'a pt. „Ludzie w bieli". Wzruszające sceny tej sztuki, rozgrywające się na terenie szpitala św. Jerzego w Nowym Jorku, trzymają widza w ciągłym napięciu a świetna reżyseria, inscenizacja, gra aktorów oraz oprawa dekoracyjna dają złudzenie rzeczywistości. Sztuka ta daną będzie dzisiaj o 8 wiecz. w Teatrze W. Ceny miejsc zniżone.

— DWA OSTATNIE WYSTĘPY ST. SIELAŃSKIEGO w komedii „Hiszpańska mucha". Dziś o 4 popol. i 8 wiecz. odbędą się w Teatrze Rozm. ostatnie dwa przedstawienia po cenach zniżonych komedii Arnolda i Bacha pt. „Hiszpańska mucha", w której na czele własnego zespołu wystąpi St. Sielański, znany lwowskiej publiczności z wielu filmów.

— MIŁY WIECZÓR każdy spędzi na boisku „Sokoła" 10 bm. o 19.30, gdzie wystawione będą przepiękne opery: „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace" w pierwszorzędnej obsadzie. Niewątpliwie każdy skorzysta z tej niebywałej atrakcji artystycznej, tymbardziej, że kierownictwo opery z uwagi na najszerszy ogół społeczeństwa ustaliło najniższe ceny biletów, a to od 1—2 zł. (z podatkiem 1.15—2.20 zł.).

RADIO

— POLSKIE RADIO TRANSMITUJE MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA-NIEMCY. 10-go bm. o 21.40 P. R. transmituje fragmenty Międzypaństwowego Meczu Lekkoatletycznego Polska-Niemcy, który rozegra się w Królewcu. Sprawozdawcą będzie Wojciech Trojanowski. Będzie to najcięższa próba naszych lekkoatletów.

— MIOTEŁKI WARSZAWSKIE. **Kuplety dawnej Warszawy w Teatrze Wyobraźni.** 10 bm. o 16.30 Rozgłośnia Warszawska nadaje na fali ogólnopolskiej słuchowisko pt. „Miotełki Warszawskie" należące do cyklu „Kurant staroświecki", tym razem zmontowane przez Leona Schillera. Audycja ta, to „Melodramma alegoryczna" aktora i scenopisarza wiedeńskiego Ferdynanda Rajmunda nosząca tytuł „Chłop milionowy czy dziewczyna ze świata zaczarowanego", przerobiona dla teatru polskiego przez artystę Teatru Narodowego Józefa Damsa w roku 1830. „Chłop milionowy" cieszył się wielkim powodzeniem wśród publiczności warszawskiej, a kuplety o miotełkach, wyszydzające ówczesne towarzystwo warszawskie stały się popularną śpiewką stolicy.

RÓŻNE

— CENY ARTYKUŁÓW powszedniego użytku: bułka 4 gr., chleb żytni 32 gr., chleb żytni razowy 27 gr., chleb pszenno-żytni 41 gr., mąka pszenna przem. 30 proc. 48 gr., mąka przem. pszenna 50 proc. 46 gr., mąka pszenna 65 proc. 44 gr., mąka żytnia 65 proc. 37 gr., mąka żytnia 95 proc. 29 gr., masło deserowe 3.10 zł., masło kuchenne 2.70 zł., mleko niezbierane 20 gr., śmietana 1.20 zł., śmietanka 90 gr., ser zwyczajny 61 gr., jaja 7 gr., kiełbasa zwyczajna 1.70 zł., sadło 1.80 zł., smalec wieprzowy 2.20 zł., słonina świeża i solona 1.65 zł., buraki ćwikłowe 20 gr., cebula wybierana 60 gr., kapusta świeża 20—40 gr., kapusta kwasz. —, marchew 40, pietruszka 50 gr., kalafiory 10—60 gr., szpinak 10 gr., sałata 5 gr., rzodkiew 15 gr., kalarepa 3—5 gr., czosnek 80 gr., fasola szparagowa 1 zł., pomidory 3.50 do 4.50 zł., grzyby 10—14 zł., ogórki świeże 15—60 gr., ogórki kwaszone 10—15 gr., gęś bita 3—4 zł., kaczka bita 2—3 zł., kura żywa 2—3.50 zł., kurczęta 1.30—3.50 zł.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 10 lipca do 16 lipca mają:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54 — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14

ZMARLI WE LWOWIE: Maria Mazurek l. 21, Józef Kowalczyk l. 78, Bronisław

Zatrudnienie absolwentów szkół handlowych

W sprawie zezwolenia pośrednikom handlowym na zatrudnianie absolwentów szkół handlowych, pojawił się okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 27 czerwca 1938 r. (L. D. V. 3946/4/38), następującej treści:

Na podstawie postanowień art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 46, poz. 339) Ministerstwo Skarbu zezwala pośrednikom handlowym, którzy nabyli właściwe świadectwa kategorii II-b na osobiste zajęcia przemysłowe (część III lit. D. taryfy, załączonej do art. 23 ustawy), na zatrudnianie najwyżej dwóch absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni w okresie lat dwóch od daty ukończenia szkoły, bez obowiązku dopłacania różnicy ceny świadectwa przemysłowego kategorii II-b na osobiste zajęcia przemysłowe i świadectwa kategorii II dla przedsiębiorstw handlowych (cz. II lit. A. rozd. VI taryfy).

Ulga powyższa przysługuje z urzędu (bez składania indywidualnych podań) i ma zastosowanie poczynając od dnia 1 lipca 1938 roku.

Farmaceuci na F. O. N.

W dniu 23 ub. m. przedstawiciele wszystkich organizacji farmaceutycznych złożyli Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi czek na sumę 244.000 zł. — jako rezultat zbiórki przeprowadzonej wśród polskich farmaceutów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Łącznie z czekiem delegaci złożyli p. Marszałkowi odpowiedni adres artystycznie wykonany na pergaminie.

Podczas rozmowy z delegatami farmacji polskiej, Pan Marszałek żywo interesował się rozwojem przemysłu farmaceutycznego, posiadającego wielkie znaczenie dla samowystarczalności kraju na wypadek wojny, oraz organizacją aptekarstwa, jako głównego czynnika w rozprowadzaniu leku w Państwie.

Z sali sądowej

Skrwawiony płaszcz dowodem zbrodni

(—) W sprawie morderstwa, popełnionego w nocy z 6 na 7 bm. na osobie Jana Kurleji przy ul. Działyńskich, zaszedł sensacyjny zwrot. Okazało się bowiem, że aresztowani robotnicy nie brali udziału w zbrodni.

Ustalono natomiast, że Kurleję bić zaczął po awanturze w szynku „Pod Rybką" robotnik Michał Mykusz, a gdy poturbowali go towarzysze Kurleji, przyszli mu na pomoc bezrobotny ślusarz Stanisław Legeżyński i praktykant ślusarski Władysław Ursyni.

Trzej uczestnicy bójki, Bajcer, Kowal i Mykusz, uciekli, na placu zaś został Kurleja z dwoma ślusarzami. Legeżyński zadał mu nożem kilka ciosów w głowę i otarł nóż o płaszcz żony. Gdy Kurleja upadł na ziemię, Ursyni skopał go brutalnie i uciekł wraz z Legeżyńskim.

Aresztowano 5 osób, z których tylko Legeżyński wypiera się winy. Dowód jej stanowi jednak skrwawiony płaszcz żony.

Żonobójca skazany na 15 lat więzienia

(—) Dnia 8 stycznia b. r. rozegrał się krwawy dramat w mieszkaniu dozorcy we Lwowie przy ul. św. Zofji 3. — Michał Różański, lat 27, dozorca kamienicy, zamordował siekierą i brzytwą swą żonę Anastazję. Przyczyną zbrodni była zazdrość.

W krytycznym dniu posterunkowy Strutyński spotkał Różańskiego w stanie silnego zdenerwowania, a znając go osobiście, zapytał go, co się stało. Różański przyznał się, iż zabił swą żonę i zaprowadził policjanta do swego mieszkania. Leżały tu we krwi zwłoki Różańskiej, a obok siekiera i brzytwa.

Morderca stanął w sobotę 9 b. m. przed sądem okr. we Lwowie. Rozprawę prowadził s. o. Kapecki, oskarżał wiceprok. Dziurzyński.

Oskarżony zeznał, że ożenił się z Anastazją z miłości. Po zaręczynach jednak dowiedział się, że narzeczona jego miała już nieślubne dziecko i chciał z nią zerwać, ale Anastazja urządzała mu sceny i groziła samobójstwem, w końcu więc zmuszony był ożenić się z nią. Po ślubie żona wkrótce zaczęła go zdradzać, a krytycznego dnia Różański zastał u niej jakiegoś mężczyznę, który odszedł na widok męża. Różański kupił w restauracji wódkę, chleb i kiełbasę, ponieważ żona nie przygotowała mu obiadu. Chciał poczęstować żonę wódką, ale ona — jak twierdzi oskarżony — wytrąciła mu szklankę z ręki i rzuciła się nań z nożem, a potem z siekierą. Różański odebrał jej z rąk siekierę, zadał nią żonie kilka ciosów, a potem poderżnął gardło brzytwą.

Świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonego, opowiadając, że Różański sam zdradzał żonę, która raz zastało go „in flagranti" z inną kobietą i od tego czasu zaczęła męża nienawidzieć. Często bywały też między nimi kłótnie.

W wyniku rozprawy Różański skazany został na 15 lat więzienia.

Charczyński l. 42, Rozalia Markowska l. 48, Jan Nawój l. 93, Andrzej Bilous l. 45, Michalina Dorosz l. 44, Józef Galicki l. 69, Safran Wyrsta l. 70, Wasyl Senyszyn l. 32, Bazyli Żarawicz l. 45. Stock Róża l. 39, Chana Nussbaum l. 78, Sydonia Steiner l. 62, Samuel Losch l. 24, Maria Pawłowska l. 41, Udel Modlinger l. 68, Anna Kania l. 51, Ewa Szajnocka l. 37, Józef Niedopytalski l. 55, Natwij Danyłyszyn l. 35, Janina Wiśniewska l. 33, Jan Cetulski l. 57, Stanisław Szpakowski l. 47.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Szeliski Henryk, wł. dóbr — Kombornia. Zawadzki Mieczysław, inżynier — Warszawa. Dr. Klocke Helmut, dr. fil. — Berlin. Waldorf-Kubiczek Irena, pryw. — Łuck. Dr. Hausknecht Ludwik, prof. Un. — Teheran (Iran), Wasylewicz Zygmunt, inżynier — Morgi - Kamień. Rosenberg Arnold, dyrektor — Budapeszt. Dr. Lauterbach Alfred, dyr. Państw. Zbiorów Sztuki — Warszawa. Wortman Włodzimierz, przemysłowiec — Kraków. Zurek Emil, inżynier — Poznań. Rupański Feliks, kupiec — Łuck. Warczewski Władysław, inż.-budowl. — Uranów. Dr. Lifschitz Maksymilian, przemysł. — Uranów. Naaf Karol, kupiec Berlin. Stechoń Władysław, inżynier — Łuck. Dr. Klinger Kurt, przemysł. — Katowice. Hoffman Fabian, fabrykant — Bielsko. Rosner Józef, kupiec — Katowice. Stillerman Samuel, przemysł. — Łódź. Dr. Lustig Herman, lekarz — Tarnopol. Czapnik Michał, przemysłowiec — Warszawa. Dr. Ebner Chaim, adwokat — Czortków. Heller Władysław, pułkownik — Warszawa. Wierzbowski Tadeusz, urzędn. — Warszawa. Goldlust Jakób, przemysł. — Łódź. Wójcik Aniela, nauczycielka — Fedorówka. Josefik Andrzej, kupiec — Poznań. Parfianowicz Piotr, ppułkownik — Wilejka. Nadolski Jan, insp. lasów państw. — Radom. Jerzykiewicz Wacław, insp. lasów państw. — Radom. Rutkowski Jan, insp. lasów państw. — Radom. Dr. Burdowicz Roman, adwokat — Borszczów.

Turystyka

Nowoczesne schroniska turystyczne nad Jeziorami Augustowskimi i nad Naroczą

Rozwijający się ruch turystyczny nad jeziorem Narocz, wysunął na plan pierwszy zagadnienie pomieszczenia turystów i sportowców wodnych. Dotychczasowe schroniska: Ligi Morskiej i Kolonialnej, oraz Szkolne, nie mogą objąć ogółu turystów. Liga Popierania Turystyki zakupiwszy duże tereny nad Naroczą, zbuduje w przyszłym roku obszerne nowe schronisko. Na obecny sezon odremontowano dwa budynki, mieszczące 50 osób w kilkuosobowych pokojach. W schronisku tym pobyt za dobę kosztuje zł. 1.50 dla dorosłych i 1 zł. dla młodzieży.

W drugim ośrodku sportów wodnych, w Augustowie, gdzie wciąż wzrasta ruch turystyczny, Liga Popierania Turystyki już zbudowała duże nowoczesne schronisko. Po wykończeniu, budynek będzie oddany do użytku w roku przyszłym. Obliczony jest na 200 osób, w razie jednak wielkiego zjazdu turystów, można będzie w schronisku pomieścić nawet do 300 osób.

Pobyty ryczałtowe w Sławsku i Siankach

W Sławsku i Siankach czynne są przez całe lato bez przerwy pięknie położone Hotele Turystyczne Ligi Popierania Turystyki.

Dzięki tanim pobytom ryczałtowym i wydatnej zniżce kolejowej, udzielanej posiadaczom kart uczestnictwa LPT, frekwencja w obu hotelach jest bardzo liczna, tym bardziej, że lato w Bieszczadach nadaje się specjalnie do spędzenia urlopu w najdogodniejszych, pod względem klimatycznym, warunkach. Dla przykładu podajemy ceny 8-dniowego pobytu z pełnym utrzymaniem, łącznie z przejazdem kolejowym w obie strony w Sławsku lub w Siankach: Przy przejeździe z Warszawy około zł. 62, z Gdyni, Wilna, Torunia, Poznania około zł. 65, z Lublina, Katowic, Krakowa około zł. 59, z Przemyśla, Lwowa około zł. 53.

Informacje i karty uczestnictwa w biurach podróży oraz w przedstawicielstwach LPT na większych stacjach kolejowych.

Pożary i wypadki na Podolu

Tarnopol, 10. 7. (PAT) 12-letni Wasyl Wandiak z Kośmierzyna pow. Buczacz utonął w Dniestrze w czasie kąpieli. Zwłoki wydobyto po 5-godzinnych poszukiwaniach.

Na szkodę M. Ostersetzera spaliła się w Białej pow. Czortków stérta słomy. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastuchów.

W Przewłocznej pow. Złoczów w stodole Iwana Andruchowa wybuchł pożar i strawił budynki gospodarskie i dach domu mieszkalnego raz inwentarz. Ogień przerzucił się i strawił sąsiednie budynki na szkodę Iwana Litwina.

Na brzegu lasu pod Sobolówką koło Białegokamienia pow. Złoczów znaleziono zwłoki zastrzelonego z karabinu osobnika, którym okazał się Ołeksa Kaszuba z Bołożynowa tegoż powiatu. Dochodzenia w toku.

Złóż grosz na F. O. N.

Tragedia junaka w Brzuchowicach

Powiesił się, bo matka żyła w nędzy

W dniu wczorajszym jeden z uczestników obozu Junackich Hufców Pracy w Brzuchowicach 23-letni Stanisław Katelinski, usiłował popełnić samobójstwo. Kateliński wszedł do jednej ze stodół i powiesił się. Sznur jednakże okazał się za cienki i pod wpływem ciężaru przerwał się, ratując denata od niechybnej śmierci.

Na odgłos upadku pospieszyli pracujący w pobliżu stodoły ludzie, ratując nieprzytomnego już młodzieńca. Po krótkiej chwili zdołano go ocucić i utrzymać przy życiu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Katelińskiego jest okoliczność, że matka jego żyje w skrajnej nędzy, a on ze swoich skromnych zarobków nie może jej pomóc.

Niedoszła samobójczyni powróciła o własnych siłach do domu

Osobliwy wypadek niedoszłego samobójstwa wydarzył się wczoraj w nocy przy ul. Szeptyckich 23. W tealności tej mieszka dozorca Bazyli Magierowski, u którego pozostawała niejaka Bronisława Makowska. Magierowski, opiekun Makowskiej, czynił jej częste wyrzuty, że utrzymuje kontakty z młodymi chłopcami bez jego wiedzy. Szczególnie był przeciwny długim spacerom Makowskiej z niejakim Henrykiem Krausem. Do decydującej rozmowy doszło właśnie wczoraj. W pewnej chwili Makowska wybiegła na ganek i tu wyskoczyła z wysokości I piętra na bruk w zamiarach samobójczych. Desperatkę zabrało Pogotowie. Po przywiezieniu Makowskiej okazało się, że nie poniosła ona żadnych uszkodzeń, tak że po udzieleniu pierwszej pomocy, wróciła o własnych siłach do domu.

Płoną zagrody

Buczacz, 9. 7. (Tel. wł.) Wczoraj we wsi Kowalówce pow. Buczacz, spłonęło kilka budynków mieszkalnych i stodół. Szkody są znaczne. Na szczęście nie spłonęły jeszcze plony, gdyż zebrane zboże znajduje się jeszcze przeważnie w polu. Pożar zlokalizowała akcja ratownicza straży pożarnej, niesłychanie trudna z powodu panującej suszy i upałów. Ofiar w ludziach nie było.

Dyr. Warnecki zakłada teatr w Warszawie

(—) Janusz Warnecki, b. dyrektor teatrów miejskich we Lwowie przystąpił do spółki z „Cyrulikiem" i wspólnie z Fryderykiem Jarossym zakłada w Warszawie nowy teatr pod nazwą „Bufo". Podobno zaangażowano do tego teatru wybitne siły, jak Junoszę-Stępowskiego, Węgrzyna, Gorczyńskiego, Maszyńskiego. Węgrzyn wystąpić ma wkrótce w sztuce „Porwanie Sabinek", przerobionej przez Tuwima.

KRONIKA WYPADKÓW

Wczoraj rano, przy ul. Kazimierza W. 6, targnęła się na życie 17-letnia Waleria Kosyk, wypiwszy większą ilość esencji octowej. Desperatkę zabrało Pogotowie Ratunkowe, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do Szpitala Powszechnego.

Wczoraj o godz. 14 Sąd Okręgowy skazał Michała Różańskiego, dozorcę realności przy ul. Św. Zofii, na 15 lat więzienia za zamordowanie własnej żony.

Na ul. Łyczakowskiej najechało auto prywatne nr. A 42370 na 9-letnią Janinę Krzyżowską. Dziecko doznało wstrząsu mózgu.

Na ul. Kętrzyńskiego taksówka nr. 40159, prowadzona przez szofera Jana Tybińskiego, potrąciła przechodnia Wł. Wilińskiego, który doznał okaleczenia głowy.

Z furmanką, powożoną przez St. Mielnika zderzyła się na ul. Gródeckiej taksówka, nr. T. 40460. Taksówkę prowadził szofer Ignacy Nogaj, zam. przy ul. Pierackiego 52. Skutkiem uderzenia woźnica Mielnik spadł z wozu i doznał złamania żeber, oraz ogólnych okaleczeń. Szofera zaaresztowała policja a taksówkę zagarażowano.

W czasie sprzeczki w al. Marszałka Focha między Bazylim Hałunem i Stef. Kubińskim — Hałun przebił nożem w rękę Kubińskiego. Rannego zabrało Pogotowie i odwiozło do szpitala powszechnego.

Napad na dozorcę stawów

Tarnopol, 10. 7. (PAT) Trzej nieznani sprawcy, prawdopodobnie złodzieje ryb, napadli w Pietryczach pow. Złoczów na 28-letniego dozorcę stawów Dmytra Trynka, pobili go, rzucili do rowu z wodą, po czym zbiegli, zabierając z sobą dubeltówkę Trynka.



Bigos filmowy

Pewnego wiosennego poranka uro cze „Szesnastolatki" wyruszyły na „Eskapadę" na „Poszukiwanie przygód" pod przewodnictwem uroczej „Rose Marie". Wstąpiły do kawiarni pod nazwą „Cafe Metropol" — wkrótce przystąpili do nich „Panowie w cylindrach", z którymi nawiązały rozmowę.

„Rose Marie" nawiązała kontakt z „Ordynatem Michorowskim" i „Kapitanem Taylorem", a „Walewska" zostając „Sam na sam" w „Cieniu samotnej sosny", usłyszała „Zatańczymy", lecz przeciwdziałając „Zewowi krwi" „Swej burzliwej młodości" — znikła, za nią podążyły jej „Towarzyszki broni" i skręciły w „Boczne uliczki", gdzie zobaczyły „Zielony sygnał" i usłyszały „Ostatni alarm".

Na drugi dzień opowiedziały „Dziewczęta w mundurkach" „Dzieje jednej nocy", lecz spotkały się z profesorem „W cztery oczy", w których wyczytały „Promienie zagłady". W duszach ich powstał „Huragan". „Rose Marie" opowiedziała, jak spędziła „24 godziny miłości", profesor rzekł jak „Znachor", że tu się spotyka z „Przedziwnym kłamstwem Niny Petrowny", lecz ona po wiedziała ze skruchą „Zawiniłam", to był mój „Wielki błąd", a zarazem „Jej pierwszy bal". Profesor rzekł, że „Gra życia" doprowadzi je na „Dzikie ścieżki".

Otrzymały one za to „Nieusprawiedliwioną godzinę" i z „Miłości niedostatecznie"...

DYSCYPLINA

W miasteczku wybuchł pożar. Na ratunek śpieszy oddział wojska. Koszary leżą daleko od miejsca pożaru, więc oficer dał rozkaz: „Biegiem marsz!" W pobliżu miejsca katastrofy spojrzał groźnie na biegnących żołnierzy i zawołał ostro:

— To ma być „biegiem marsz!" Ja was nauczę, jak to wygląda. Wróć! kierunek koszary, a potem znowu „biegiem marsz!"

———

Z Moskwy donoszą...

Pewien dziennikarz zagraniczny zwiedza dom obłąkanych w Moskwie. W jednym z pokojów znajduje się człowiek uderzająco podobny do Stalina.

— Kto to jest? — pyta dziennikarz.

— Sobowtór naszego wodza. Właśnie dlatego zwariował. Ciągle mu się zdaje, że jest Stalinem. Musieliśmy go zamknąć, żeby go tłum nie zlinczował!...

* * *

— A waszemu pierwszemu mężowi, Natalio Pawłówno, na co się zmarło?

— Iwan? Umarł naturalną śmiercią. Rozstrzelany...

* * *

Pogadanka w koszarach. Oficer pyta:

— Aronson, powiedzcie dlaczego żołnierz powinien zginąć za Sowiety?

— Towarzysz ma rację. Dlaczego?



Tętno 14... tym razem może medycyna zawieść

NIEMOŻLIWE LEKARSTWO

— Te trzy pigułki zażywać pan będzie w wodzie...

— Niemożliwe.

— Dlaczego?

— Nie umiem pływać.

NAUKA MORALNA

— Oszczędzaj, moje dziecko! Oszczędność, to wielka cnota! Czy wiesz, co się dzieje z dziećmi, które nie nauczyły się oszczędzać?

— Wiem: te dzieci ciągle chodzą do kina!

Z przemówień parlamentarnych

— Jak już w marcu ubiegłego roku zaznaczyłem dziś jest jeszcze za wcześnie na rozpatrywanie tej kwestii...

* * *

— Postaram się nie zawieść waszego zaufania, panowie deputowani. Nie należę do polityków, którzy zmieniają zapatrywania, jak koszule, co pół roku!

* * *

— Pan minister znowu świeci nieobecnością. Interpelanci zapytują, czy pan minister w ogóle żyje jeszcze i jak zamierza temu na przyszłość zapobiec?

* * *

— Moja walka z literaturą brukową nie została na razie uwieńczona sukcesem. Od czasu kiedy napisałem szereg artykułów w tej sprawie, literatura brukowa powiększyła się w dwójnasób!

Grzeczne dziecko

Ojciec poucza małego synka:

— Kiedy jedziesz tramwajem i widzisz, że jakaś pani stoi, to wstań i poproś, by usiadła na twoje miejsce.

Nazajutrz ojciec z synkiem jadą tramwajem. Nie ma miejsca, więc ojciec posadził synka u siebie na kolanach. W pewnej chwili chłopiec spostrzega obok jakąś piękną panią. Zrywa się więc z kolan i mówi uprzejmie:

— Pani będzie łaskawa usiąść na moim miejscu, ja tymczasem postoję.

TROFEA

— Ho, ho! Widzę, że nareszcie wieziesz z polowania jakąś zwierzynę w torbie!

— Niestety, to mój pies.

ODPOWIEDŹ

— Podoba mi się pani figura, uroda i wysoka inteligencja. A co pani podoba się we mnie?

— Pana dobry gust.

Ks. Michał Radziwiłł ożenił się z jakąś Angielką...



...Shocking... (mówi drugi Radziwiłł)

Sprytny wariat

Pewien dziennikarz zwiedza dom dla obłąkanych, skąd polecono mu zrobić reportaż. Lekarz szpitala oprowadza dziennikarza, opowiadając mu mnóstwo ciekawych rzeczy o swych pacjentach.

W pewnej chwili wskazał na plac, gdzie wznoszono nowy pawilon szpitala. Jeden z umysłowo chorych pchał przed sobą taczkę odwróconą dnem do góry.

Gdy parę razy powtórzył swój kurs, dziennikarz zapytał go:

— Drogi panie, dlaczego wozi pan taczkę dnem do góry?

— Bo gdybym woził jak trzeba — brzmi odpowiedź — toby mi w nią nakładli cegieł. A taki wariat, to ja jeszcze nie jestem...

———

Dobra urzędniczka

Do pewnej instytucji przyjęto, dzięki protekcji, nową biuralistkę. Dyrektor instytucji spotyka się z naczelnikiem wydziału, gdzie pracuje urzędniczka i pyta o nią:

— No, jakże spisuje się nowa pańska podwładna?

— Odpowiem panu krótko, panie dyrektorze: bóstwo cielesne i ubóstwo umysłowe.

Przesyłka

Pani domu wchodzi do przedpokoju i zastaje tam pracownicę domową w objęciach listonosza, całującego ją raz po razie...

— Co to jest? — oburza się pani.

— Co Walercia wyprawia?

— A bo to, psze pani — odpowiada z niezmąconym spokojem Walercia — mój narzeczony przysłał mi listownie tysiąc całusów...

NA WYKŁADZIE ANATOMII

— A teraz zademonstruję państwu dwie niezwykle oryginalne czaszki małpie. Jedna z nich należy do rektora, druga zaś jest moją własnością.

MA TALENT

— To wszystko doskonale, ale skąd pani wie, że posiada pani talent i kwalifikacje na gwiazdę filmową?

— Bo rozwiodłam się już z czwartym mężem.

U lekarza

— Panie Rabinowicz! Czy nie mógł się pan wykąpać, zanim pan przyszedł do mnie?

— Ja myślałem, panie doktorze, że nie potrzeba, bo ja mam wewnętrzną chorobę.

NASZE DZIECI

— Wiesz, mamusiu, bawiliśmy się wczoraj z Jankiem w męża i żonę.

— Na czym to polegało?

— Ja zrobiłam obiad i siedliśmy przy stole. Janek krzyczał, że takiego świństwa jak żyje nie jadł, ja płakałam. Janek trzasnął drzwiami i wyszedł.



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU



Do najlepszych na świecie
zaliczane są dziś
Fortepiany i pianina
B. Sommerfeld
BYDGOSZCZ — i jako najlepsze i JEDYNE z naszych fabrykatów zakupowane przez zagranicę, jak: Anglię (Steinway & Sons Londyn), Amerykę. Francję. Holandię, Palestynę, Ceylon i t. d.
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:
ST. NOWACKI
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17.
Ceny fabryczne. 3116 Dogodne warunki

NA WYJAZD!
PŁASZCZE KĄPIELOWE
DERKI — PLEDY — KOCE
PODRÓŻNE
wielki wybór! poleca
A. PIETRUSZEWSKI
HALICKA 20 — tel. 213-33
1811

TAPCZANY — ŁÓŻKA
fotele do spania, story do okien, materace do łóżek i tapczanów, tapetowanie pokoi
poleca
LEON MATWIJOWSKI
Lwów, ul. Chorążczyzny 8 9886

WŁASNA NOWOCZESNA WYTWÓRNIA
MEBLI
MICHAŁA NOWICKIEGO
MAGAZYN przy ul. Kochanowskiego 8
tel. 110-87 (gmach P. K. O.)
poleca: jadalnie, sypialnie, gabinety, pokoje kombinowane. 3228

Nigdy nie jest za późno
myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL" Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL" Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. 2608

MEBLE
Jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, kluby, fotele do spania, dekoracje wnętrz oraz wszelkie przeróbki, firanki, portiery, story poleca
Wiedeńska wytwórnia stolarsko-tapicerska
JAN ORTNER
Lwów, Sykstuska 41, — tel. 292-79 3418



WYTWÓRNIA FORTEPIANÓW PIANIN, FISHARMONII
Szkielski
Lwów, Ossolińskich 10
Tel. 287-23
Kupno i sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, najem po cenach najniższych. 2548

ZE SPORTU

Wyniki zawodów kolarskich „Czarnych"

W dniu wczorajszym, tj. 8 bm. rozegrany został dalszy ciąg torowych zawodów kolarskich na bieżni parku sportowego „Czarni".

Do finału w grupie zawodników licencjonowanych doszedł i pierwsze miejsce zajął zawodnik Związek z klubu „Czarni", drugi Babij z „Ukrainy" — w rozgrywce zaś o trzecie miejsce w finale Broszczak ze Strzelca „Rożen" zwyciężył zawodnika Łatę.

W grupie zawodników nielicencjonowanych zajęto w kolejności następujące miejsca: Petolec i Gigiel obaj z „Polonii" lwowskiej", oraz Dubiel przed Witkowskim, obaj z „Czarnych".

W biegu pocieszenia w grupie zawodników licencjonowanych na 3.000 m. zwyciężył Brzechwa, jako drugi przyszedł Zdziebko obaj „Czarni" — w biegu zaś dla zawodników nielicencjonowanych — Jezierski z Ukrainy, Tyrcha z Czarnych w pierwszej grupie, oraz Jaworski z Czarnych i Pańczak z Ukrainy w drugiej grupie.

Zawody zakończone zostały biegiem porównawczym finalistów z czterech przeciwległych miejsc startu, w którym Gigiel i Petolec zdystansowani zostali przez Babija i Związka w trzecim okrążeniu, po czym na dalszych dziesięciu okrążeniach bieg wygrał Babij.

KALENDARZYK SPORTOWCA

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy:

Godz. 8: Wyścig kolarski Rekordu o tytuł żydowskiego mistrza kolarskiego Lwowa, start i meta na rogatce janowskiej.

Godz. 10.30: Jehuda (Tarnopl) — TSL. Trzecie decydujace spotkanie o wejście do lwowskiej Ligi okręg., boisko na Cytadeli.

Godz. 11: Drugi dzień mistrzostw pływackich Okręgu lwowskiego w klasie I., kąpielisko na Żelaznej Wodzie.

Godz. 17: Świteź — Ukraina, propagandowe zawody bokserskie, boisko Sokoła Batka.

Godz. 17.30: Dąb — Czarni, zawody o wejście do Ligi Państwowej, boisko Czarnych.

MIĘDZYNARODOWE MECZE RUCHU

Na zasadzie zezwolenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, leader tabeli ligowej. Śląski Ruch rozegra wkrótce dwa spotkania miedzynarodowe, a mianowcie:

30 bm. w W. Hajdukach z drużyna S. C. Iugoslavia, a 3-go sierpnia br. w Wielkich Hajdukach z drużyną Drezdner S. C.

FRANCJA PROWADZI W PUNKTACJI DRUŻYNOWEJ W WYŚCIGU DOKOŁA FRANCJI

Po trzecim etapie wielkiego wyścigu kolarskiego „Dokoła Francji", w punktacji drużynowej prowadzi Francja w czasie 63:58:18 godz., 2) Luksemburg i Szwajcaria w jednakowym czasie 64:01:55 godz., 3) Niemcy 64:02:31 godz. 4) Belgia, 5) Włochy.

LOUIS - BAERLUND?

Znany bokser finlandzki, Gunnar Baerlund otrzymał kablogram od swego managera Pawła Damskiego z N. Jorku. Manager proponuje w porozumieniu z managerem Mike Jacobs rozegranie meczu bokserskiego Baerlund — Joe Louis, mistrz świata. Mecz miałby się odbyć w czerwcu przyszłego roku.

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE PIŁKARSKIE

Szereg państw opracował już projekt międzypaństwowych spotkań piłkarskich na okres szeregu miesięcy, a mianowicie:

Szwajcarią grać będzie: 11 września z Irlandią w Dublinie, 2 października ze Szwecją, 23 października z Włochami w Bolonii, 6 listopada z Portugalią, w Szwajcarii, 2 kwietnia 1939 r. z Węgrami, 7 maja 1939 r. z Holandią, 14 maja 1939 r. z Belgią w Brukseli, oraz 4 czerwca z Polską w Warszawie.

Węgry: 18 września w Pradze z Czecho-Słowacją, 2 października w Wiedniu z Wiedniem, 1 listopada w Paryżu z Paryżem, 13 listopada w Budapeszcie z Włochami i w końcu listopada ze Szkocją w Glasgow.

Szwecja: 7 sierpnia w Sztokholmie z Czecho-Słowacją, 4 września w Oslo z Norwegią, 2 października w Sztokholmie z Norwegią.

Norwegia walczy 24 października w Oslo przeciwko Polsce.

„Program radjowy"

NIEDZIELA, 10 LIPCA

Godz. 7.15 Pieśń „Najświętsza Panno", trans. z Poznania. — 7.20 Muzyka lekka. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. „Korzyści z prac Przysposobienia Rolniczego" — pog. roln. — inż. G. Polzer. — 8.50 Lw. „Dobór i hodowla prosiąt zarodowych" — pog. roln. w jęz. ukr. — 9.05 Lw. „Z muzyki ludowej" — płyty. — 9.15 Lw. Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie — na wsz. Rozgł. P. R. — 10.30 Lw. Po nabożeństwie muzyka z płyt. — 11.45 Lw. Przegląd filmowy w oprac. B. Lewickiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 „Książki mojego dzieciństwa". — 13.15 Muzyka obiad. — 15.00 Aud. dla wsi. — 16.30 „Miotełki warszawskie" — kurant staroświecki w oprac. Leona Schillera. — 17.20 Rezerwa ogólnopolska z Warszawy. — 17.30 Transmisja z życia. — 18.00 Podwieczorek w ogrodzie teatru w Bydgoszczy. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska warta" — popularna audycja słowno-muz. „Ludzie z pod słomianej strzechy" — Jakób Bojko chłop obywatel. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Kukułka wileńska pt. „Dziwna przygoda". — 21.40 Transm. frgm. Międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska-Niemcy w Królewcu i zbiorowe Wiadomości sportowe. — 22.10 „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. — 23.10 Ostatnie wiadomości Dziennika weczornego, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny.
20.00 Praga II. „Poeta i wieśniak" — operetka Suppego.
20.15 Praga. „Ekspres do Nizzy" — operekta Weisa.
21.15 Frankfurt. Festiwal Schuberta.



WŁASNEGO WYROBU
KOŁDRY — MATERACE
BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
poleca firma 2537
MARIAN MLEKO
Lwów, Koralnicka 6. — Tel. 237-72



LISY srebrne, niebieskie, krzyżaki, syberyjskie, kamczatki i krajowe
poleca
Magazyn i pracownia futer
A. WRÓBLA Lwów, Halicka 20 telefon 257-04.
Przechowywanie futer przez lato. 3350

Wśród czasopism

Nr. 27 „PIONU" zawiera m. in.: nagrodzoną na konkursie „Pionu" nowelę Stanisława Łukasiewicza „Obiad", artykuł Ferdynanda Goetla z cyklu „Polacy i faszyzm" „Świat pracy", Konrada Winklera „Muzeum Narodowe w Warszawie", Stanisława Nadzina „O literackim aspekcie Teatru Wyobraźni", wiersze Stanisława Rogowskiego i Zbigniewa Bieńkowskiego, sprawozdania radiowe, polemiki, przegląd prasy, kronikę zagraniczną itd.

600 TYS. NA LETNIE WYJAZDY DO FRANCJI

Jak się dowiadujemy, w ciągu czerwca, lipca i sierpnia przewidywane było uruchomienie na cele wyjazdów turystycznych do Francji około 4 miliony franków, co odpowiada 600 tysiącom zł. Jset to połowa całkowitej sumy, przeznaczonej według umowy na wyjazdy turystyczne z Polski do Francji aż do 1 czerwca 1939 r. Z wyznaczonej na letnie miesiące sumy, znaczna część została już wykorzystana w czerwcu.

Zmiany w agencjach pocztowych

W sezonowej Agencji pocztowo-telekom. Niemirów-Zdrój zaprowadzono całodzienną służbę telefoniczną i telegraficzną „C" w czasie 1. 7—31. 8, zaś w ograniczonych godzinach dziennych „L" w czasie 5—30. 6. i 9—30. 9. rb.

W agencji pocztowej Izdebki pow. Brzozów zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych „L".

Podpalenie „asekuracyjne"

Rudki, 10. 7. (PAT) W zagrodzie Jana Tarasa w Wańkowicach pow. Rudki wybuchł w stodole pożar, który ugasił podsołtys Filip Demka wraz z sąsiadami. Policja w Kupnowicach nowych stwierdziła w czasie dochodzeń, że zachodzi tu możliwość podpalenia w celu uzyskania premii asekuracyjnej i sporządziła doniesienie przeciwko gospodarzowi.

Dziecko utonęło przy matce

Rzeszów, 10. 7. (PAT) Wczoraj wieczorem w Żarnowej pow. Rzeszów wydarzył się tragiczny wypadek. 2-letnia Józefa Dulamka bawiła się na małym stawkiem pod nadzorem swej matki. W pewnej chwili dziewczynka wpadła do stawu i na oczach zrozpaczonej matki utonęła.

Krwawa bójka o pastwisko

Rzeszów, 10. 7. (PAT) Między dwoma grupami mieszkańców Bukowa doszło onegdaj do awantury na tle długoletniego sporu o wspólne pastwisko. W wyniku awantury wywiązała się bójka, w toku której kilka osób zostało poranionych, przy czym największe obrażenia odniósł Paweł Handział, którego odwieziono do szpitala. Aresztowano 3 sprawców awantury.

Zagadnienie uleczalności trądu

Dr. Heiser, prezydent Międzynarodowego Towarzystwa lekarskiego dla studiów nad trądem oświadcza, że w mieście Nowym Jorku żyje około pięćdziesięciu trędowatych, którzy jednak nie są zaraźliwi. Od 60 lat nie było wypadku zarażenia się trądem w Nowym Jorku. Wszyscy tu zamieszkali chorzy przywieźli trąd z innych krajów. Dr. Heiser twierdzi, że nauka teraz dopiero jest na drodze do znalezienia lekarstwa przeciw trądowi. — Od 50 lat szukała ona zwierzęcia, któreby się okazało odpornym na zastrzyknięcia zarazka trądu. Zwierzęcia takiego nie można było znaleźć. Znaleziono je dopiero w ostatnich czasach. Zwierzęciem tym jest gatunek susła, żyjącego w Syrii.

Zakończenie roku szkolnego w centrum studiów polskich w Paryżu

W Paryżu odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego na Centrum Studiów Polskich przy Bibliotece Polskiej w Paryżu. Z pośród kandydatów, którzy po przedłożeniu prac pisemnych przystąpili do egzaminu i zdali go, 9-ciu otrzymało stypendia na naukowy wyjazd do Polski. Mianowicie na katedrze cywilizacji polskiej słuchacze Uniwersytetu paryskiego: Ryszard Wikelink, Simona Bonis i Emil Lattemat, na katedrze polskiej współczesnej: Wilhelm Cardascia, Piotr Bernardi, Jas Jacques Meunissier i Roman Mathey, wreszcie na katedrze historii wojskowości polskiej dwóch oficerów francuskch, kpt. Winter i porucznik Lecocq.

Pleszczejew o Lifarze

Znany rosyjski krytyk baletowy A. Pleszczjew wydał niedawno studium poświęcone współczesnemu baletowi pt. „Sergej Lifar — ot starago k novomu". Pleszczejew twierdzi, że Lifar jest w choreografii takim samym wydarzeniem jak przed wojną Niżyńskij a Vestris przed rewolucją francuską. Lifar — zdaniem autora — wysunął z powrotem tancerza na czołowe miejsce w balecie, zrywając z panującym wszechwładnie jedynowładztwem primaballeriny na scenie. Lifar jego zdaniem jest czymś więcej niż tancerzem — bo intelektualistą stojącym na szczytach współczesnego człowieczeństwa. Lifar nie tylko tańczy — jest równocześnie autorem wspomnień, doskonałym znawcą Puszkina, bibliofilem i mecenasem sztuki. Lifar jest również autorem teoretycznej książki o tańcu.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW „BARWA" Ska z o. o.
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010

Pot znikł!.. Puder **SUDORYN** Ap. Kowalski radykalnie usuwa POT i WOŃ 3532

BEZ BÓLU skutecznie usuwa odciski, brodawki i zgrubienia skóry płyn **KLAWIOL** Ap. Kowalski 3537

JEDYNIE PEWNY ŚRODEK IZOLACYJNY
„CASTOR"
(domieszka do zaprawy cementowej)
ZABEZPIECZA przed WILGOCIĄ I NAPOREM WÓD
Centrala MAURYCY KARSTENS - Sukcesorowie
Warszawa, Koszykowa 7, telefon 827-95
Oddział na całą Małopolskę — Kraków
Biuro Techn.-Handl. W. KOZŁOWSKI
3478 Kraków, Mikołaja 32

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na roboty remontowe budowlane oraz instalacji wodociągów i klozetów w Gmachu i Pałacu Wojewódzkim we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 19 VII. 1938 r. w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim (Oddział Budowlany) o godz. 11-tej. Szczegółowe warunki przetargu są ogłoszone na tablicy urzędowej Urzędu Wojewódzkiego tudzież Zarządu Miejskiego we Lwowie.

We Lwowie, dnia 6 lipca 1938 r.

Za Wojewodę
Inż B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału

3550

DLA DZIECI do lat 14-tu **Sandały** rzymskie-greckie we wielkim wyborze po zachęcających cenach poleca **AL-SA-DO** SYKSTUSKA 19. 3227

PIWNICZNA. Pierwszorzędny chrześcijański pensjonat „Orlęta". — Bieżąca ciepła i zimna woda, kanalizacja. Tenis, biblioteka, pianino. 4

ROZŁUCZ willa „Stanisława" naprzeciw kąpieliska, poleca słoneczne pokoje z balkonami, z całym lub częściowym utrzymaniem. Ceny niskie. 9896

DWÓR JABŁONKA poczta Brzozów, ciche, tanie letnisko dla rodzin, podgórska, leśista okolica, 3 zł. osoba. Rodzinom opust. Na linii autobusowej Przemyśl-Brzozów. 9893

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

EMERYTOWANY podoficer i zweryfikowany Obrońca Lwowa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za niskim wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do Administr. pod „Podoficer". 9885

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

OGRODAMI OTOCZONE czteropokojowe pełnokomfortowe, blisko Politechniki, piękne Telefon 217-60. 9914

4-POKOJOWE pełnokomfortowe, słoneczne, ogród, Kurkowa 55, dozorca wskaże. 9909

POKOJU dużego z kuchnią, pełny komfort, — poszukuje pani samotna o stałych dochodach — boczna Sapiehy, I. piętro. — Administracja „Sierpień". 9912

DWA POKOJE z kuchnią w oficynach. — Chmielowskiego 9. 9881

LEONA SAPIEHY 24, m. 9. Pokój komfortowy z użyciem telefonu, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia telefon 281-28. 9882

POSZUKUJĘ 2 pokoi, kuchnię, komfort, okolica „Własnej Strzechy". Listy Admin: pod „Południowe". 9891

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Wronowskich 8. 9901

TRZYPOKOJOWE słoneczne, pełnokomfortowe Grunwaldzka 12, do wynajęcia. Telefon 225-77. 9906

PIĘKNE duże dwa pokoje, kuchnia, luksusowy komfort, słoneczne, pierwsze piętro, Wojtowska dwa, róg Łyczakowskiej, przy przystanku. — Oglądać od 4—5. 9905

POKOJU i KUCHNIĄ wśródmieściu poszukuje urzędniczka na stałej posadzie. Zgłoszenia „Zł. 35—40" do Admin stracj. 9904

POKOJU większego, słonecznego poszukuje wprost od gospodarza spokojna i rzetelna płatniczka. Zgłoszenia do Admin. „Październik". 9903

POKÓJ UMEBLOWANY słoneczny, z usługą i światłem zaraz do wynajęcia. — Zadwórzańska 74. 9861

FORTEPIANY, PIANINA gwarantowane najtaniej przedaje, upuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 3322



Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu poleca fabryczny skład **ST. GAŁANA** Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3394
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidne i tanio **Fr. Zieliński** Lwów, KOŁŁĄTAJA 8. Telefon 228-10. 3833

NAUKA

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1938/39. — Informacyj udziela Dyrekcja Szkoły Lwów, ul. Zamarstynowska 167, tel. 288-17. 9878

ZAKOPANE Pokoje piękne z utrzymaniem bardzo tanio. — Wikt doskonały. Przepiękne położenie willi. Ul. Kościelna, willa „Wysoka". 3

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Beskid" 5 zł. dziennie, pierwszorzędne czterokrotne utrzymanie. 9895

POSZUKUJĘ SIĘ dwupokojowego letniska dla 2 osób z utrzymaniem. Listy Admin.: „Wiejska Swoboda". 9892

WE DWORZE poszukuję pokoju z utrzymaniem, w pobliżu rzeki, sport konny. Zgłoszenia do Adm. „Dla akademika". 9873

BRZUCHOWICE. Poszukuję pokoju z utrzymaniem na stałe. Zgłoszenia: „Dziennik Polski" pod „Spokojny lokator". 9874

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

LODOWNIE HERMETYCZNE kuchnie nowoczesne najtaniej — „Meblak" Milwiw — Sykstuska 30. 9906

SPRZEDAM 3 parcele dwufrontowe, podzielne na sześć, zalesione, obok stacji Hołosko, razem około 1.200 sążni lub pojedyńczo po 6 zł. sążeń. Wiadomość: P. Kasperki, Brzuchowice, lub Lwów, Żyżyńska 1. 9884

WOLNE POSADY

NAUCZYCIELA (LKI) matematyki, fizyki i chemii poszukuje gimnazjum kupieckie w woj. lubelskim. Kandydaci z egzaminem pedagogicznym mają pierwszeństwo. — Wynagrodzenie ściśle wg. norm państwowych. Zgłoszenia do Admin. pod „Fizyko-chemik" najpóźniej do dn. 11 lipca br. 9900

UCZNIA do praktyki handlowej z dobrej rodziny, z odpowiedniemi kwalifikacjami przyjmie magazyn bielizny Józefa Nowaka, pl. Mariacki 6. 9902

FOTO-AMATORZY! Pospieszne laboratorium fotograficzne — wykonuje wszelkie roboty amatorskie fachowo — szybko i starannie
„FOTO-ELEKTROKABEL"
LWÓW, KOPERNIKA 10, TEL. 214-21 3443
Wielki wybór nowych i okazyjnych aparatów fotograficznych.
Najtańsze źródło w Polsce.



ZDROJOWISKA

ROZŁUCZ willa „Sielanka" poleca piękne pokoje z całodziennym utrzymaniem. 9894

PENSJONAT drowej Nehrebeckiej, piękna górska okolica, idealne warunki wypoczynkowe. — Mszana Dolna, willa „Stacha". 2

KRYNICA „Wielkopolanka" kulturalna, zaciszna, urocza, pełny komfort, auto — od 5 zł. 1

RÓŻNE

KOMBINACJE do skrócenia przyjmuje TRYKOTARNIA, SYKSTUSKA 8. 9913

CERUJĘ pończochy, skarpetki. Łapię oczka, naprawiam bieliznę szybko i tanio. Łyczakowska 7/I., drzwi 10 ganek.

S. O. S. Czystość zbankrutuje. — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ około 30 m. pola, jeden obszar, pierwszej klasy w okolicy: Morszyna, Stryja, Mikołajowa. Listy do Adm. pod „Wkład 25.000". 9888

LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP do wynajęcia z mieszkaniem. Listy pod „Sklep" do Admin. 9890

OBSZERNY MAGAZYN do wynajęcia, 200 mtr. kw. Listy pod „Magazyn" do Admin. 9889

POT NÓG, RĄK, PACHWIN i t. p. uniknie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patent. PUDRU „CSAVE"
2855 Próbny pakiet 50 gr.
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, UL. SYKSTUSKA 7
FILIE: Kopernika 15a i Halicka 16

KAMIENICA dwupiętrowa, okolica Gródeckiej, dochód netto 4.000. Cena 50.000. Mikołaja 11a, parter lewy. 9887

OBRAZY oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki. **Salon Obrazów** Malarzy Polskich Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11 telefon 265-86 3235

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1 (A. WIŚNIEWSKI) Telefon 264-73
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. —
KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

Lornetki polowe i teatralne poleca firma 1391 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P.K.O. 143.590

ŁÓŻKA METALOWE łóżeczka dziecinne w wielkim wyborze, tapczany nowoczesne, otomany, kanapki, fotele, garnitury salonowe, wkłady do łóżek, materace włosienne i z trawy morskiej oraz meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach poleca
Fabryczny skład mebli **STEIL i Ska**
3329 ul. Kazimierza Wielkiego 28, tel. 264-13

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.